

HEJTER

Mateusz Pacewicz

30.10.2018

Biblioteka Scenariuszy Filmowych PWSFTviT w Łodzi

1 WN. KORYTARZ POD DZIEKANATEM, WYDZIAŁ PRAWA, UW, DZIEŃ

1

Elegancko ubrani studenci omawiają egzaminy i wakacje, pokazują sobie memy na smartfonach. Wśród nich widzimy osamotnionego TOMKA (20 l.), przystojnego, ale niemodnie ubranego chłopaka. Tomek ma na sobie obszerną i wymiętą koszulę, spodnie bez kroju i zamszowe buty. Spogląda nerwowo na drzwi dziekanatu.

2 WN. GABINET DZIEKAN, WYDZIAŁ PRAWA, UW, DZIEŃ

2

Schludne, bezosobowe pomieszczenie. Tomek siedzi na przeciwko pani DZIEKAN (50 l.) ubranej w płową garsonkę oraz surowego PROFESORA (45 l.), który ma na sobie elegancką koszulę. Tomek przygotował sobie wypowiedź, ale ze stresu plączą mu się słowa:

TOMEK

Dziękuję za możliwość... rozmowy. Chciałem powiedzieć, że w mojej interpretacji nie dopuściłem się plagiatu, tylko posiłkowałem się artykułami naukowymi, które określiłem w bibliografii. To, że fragmenty eseju, które nie zostały umieszczone w cudzysłowach także były podobne do cytowanych... cytowanych... przecież gdybym chciał popełnić plagiat, to postarałbym się ukryć ślady! A nie tak otwarcie...

Tomek stracił wątek. Profesor uśmiecha się z ironią.

PROFESOR

Panie Tomaszu, ale plagiat nie jest kwestią interpretacji.

TOMEK

Ja rozumiem, że można to tak postrzegać, ale...

PROFESOR

To nie jest kwestia postrzegania.

TOMEK

Czuję, że zostałem potraktowany wyjątkowo surowo. niesprawiedliwie.

Profesor wzdycha, zniecierpliwiony.

PROFESOR  
(do Dziekan)  
Bezpodstawne insynuacje.

TOMEK  
Opanowałem materiał z zajęć, jestem  
gotów odpowiadać - choćby i teraz.

PROFESOR  
Była możliwość zaliczenia zajęć w  
formie egzaminu ustnego w sesji  
letniej - nie skorzystał z niej pan.

TOMEK  
(wypala)  
Nie mogłem skorzystać, bo harowałem  
na dwie zmiany, żeby mieć z czego żyć  
w ciągu roku.

Niezręczna cisza.

DZIEKAN  
Przykro mi, panie Tomaszu, ale nie  
widzę podstaw, by podważać  
uzasadnienie przedstawione przez pana  
profesora.

Tomek jest na granicy płaczu.

TOMEK  
Nie mógłbym postudiować jeszcze  
chociaż pół roku, albo trzy miesiące?

Dziekan unosi brwi, zdumiona prośbą.

DZIEKAN  
Regulamin studiów nie przewiduje  
takiej możliwości.

TOMEK  
A co z akademikiem?

DZIEKAN  
Musiał pan wyprowadzić do końca  
miesiąca.

Tomek kiwa głową. Doprowadza się do ładu. Sięga do torby,  
wyjmuje z niej grubą książkę pełną kolorowych zakładek.  
Uśmiecha się oficjalnie.

TOMEK

W takim razie chciałem serdecznie podziękować za zeszły rok i prosić o pożegnalną dedykację. Książka pana profesora odmieniła moje postrzeganie prawa.

Zbity z tropu Profesor przejmuje książkę, sięga po długopis.

3 PL. SKRZYŻOWANIE, CENTRUM WARSZAWY, WIECZÓR 3

Wieczór. Zakorkowana ulica jednokierunkowa wpadająca w główną arterię Śródmieścia. Na początku sznura roztrąbionych samochodów stoi granatowy, błyszczący Land Rover.

ZOFIA (OFF)

To jest naprawdę takie trudne:  
wrobić się na czas? Ile ty masz lat?  
Pięć? Siedem?

4 WN. LAND ROVER GABI, SKRZYŻOWANIE, CENTRUM WARSZAWY, WIECZÓR 4

Za kółkiem GABI Krasucka (20 l.). Niebanalna, arystokratyczna uroda. Włosy w wystudiowanym nieładzie, zadbane dłonie. Gabi ma na sobie dżinsowe rurki, wysokie Huntery podobne do butów do jazdy konnej i męską markową koszulę, jakby podebraną ojcu, albo starszemu kochankowi. Na siedzeniu pasażera leży torba od Ani Kuczyńskiej i hipsterska, zimowa czapka. Gabi nigdy nie zapina pasów bezpieczeństwa. Słucha pretensji matki na głośno mówiącym.

ZOFIA (OFF)

Chłopak od roku próbuje się z nami umówić. Od roku! Dzwoni, pisze maile, sms-y, ewidentnie mu zależy. Wiesz, jaki mu wysyłasz komunikat?

GABI

Już bez przesady, mommy. Byłabym na styk, gdyby nie śmierciożercy.

ZOFIA (OFF)

Kto?!

Dopiero teraz widzimy, że korek spowodowany jest zablokowaniem głównej arterii Śródmieścia przez marsz. Demonstranci to młode, sfrustrowane i zacięte chłopaki ubrane w ciemne barwy. Niosą transparenty, flagi, race. Skandują anti-imigranckie i nacjonalistyczne hasła. Nad tłumem unoszą się smugi czerwonego, złowrogiego dymu. Część demonstrantów jest w kominiarkach i kibicowskich szalikach.

GABI  
Faszyści, miasto zablokowali.

Gabi próbuje przeczytać hasła z transparentów, mrużąc oczy.

GABI  
"POLSKA WOLNA OD CIAPATYCH". "TYLKO  
POLSKA NARODOWA". "WOLĘ KOTLETA OD  
MAHOMETA".

Ostatnie hasło rozbawiło Gabi - dziewczyna mimowolnie się uśmiechnęła.

ZOFIA (OFF)  
Widziałam. Straszne. Trudno,  
zaczynamy bez ciebie, ale się  
pospiesz, please. Love you, uważaj na  
siebie!

Zofia rozłącza się, zanim córka zdąży odpowiedzieć.

GABI  
Love you.

Dziewczyna rzuca okiem na policjanta, który stoi na rogu ulicy i rozmawia przez telefon, obrócony do niej plecami. Gabi wzdycha. Nie zamierza stać tu w nieskończoność. Naciska na klakson. Policjant rzuca okiem w jej stronę, ale nie przerywa rozmowy. Gabi nie przestaje trąbić. Nagle z tłumu wyskakuje kibol w kominiarce z wzorem trupiej czaszki, opiera się o maskę Land Rovera, patrząc Gabi prosto w oczy. Przerażona dziewczyna ściąga dłoń z klaksonu.

DEMONSTRANT  
Bu!

Rozbawiony płochliwą reakcją Gabi demonstrant rechocze i znika w pochodzie. Dziewczyna uspokaja oddech.

## 5 WN. SALON, MIESZKANIE KRASUCKICH, NOC

5

Przestronny salon. Wystrój ascetyczny, podporządkowany wyeksponowanym obrazom - współczesnemu malarstwu. Nad dębowym stołem wisi złowrogie płótno a la Sasnal. Z audiofilskiego wzmacniacza lampowego sączy się utwór Francois Poulenca. Obok sprzętu grającego stoi lśniąca fortepian Steinway & Sons. Przy stole z minimalistyczną zastawą siedzą:

Matka Gabi, ZOFIA Krasucka (50-55 l.) - kobieta sukcesu, uprawia jogging i jogę. Wygląda na młodszą o dobrą dekadę.

Przerzedzone włosy obcięte krótko, pofarbowane na jasny blond. Przenikliwa, inteligentna. Bywa złośliwa. Karierę zawdzięcza uporowi.

Ojciec Gabi, ROBERT Krasucki (55-60 l.) - mniej zadbany od żony, łysiejący. Z trudem utrzymuje wagę w normie. Na co dzień flegmatyczny, zdarzają mu się jednak choleryczne wybuchy złości. Mniej zdeterminowany od żony, ale nie przeszkodziło mu to w odniesieniu spektakularnych sukcesów biznesowych.

Tomek - ubrany znacznie schludniej niż w pierwszej scenie. Jego zapięta pod szyję elegancka koszula i marynarka odstają od domowych, niezobowiązujących strojów Krasuckich. Chłopak jest onieśmielony, skupia się na tym, by dobrze wypaść i nie popełnić żadnej gafy.

W tle, w kuchni krząta się OKSANA (40 l.) - Ukrainka w dresach i plastikowych klapkach.

Spóźniona Gabi wchodzi do salonu. Tomek zrywa się z krzesła, jak oparzony. Wyciąga do dziewczyny drżącą rękę. Wymieniają uścisk dłoni, przyglądają się sobie nawzajem.

GABI

Tomek! Wow, ale się zmieniłeś.

TOMEK

Ty nie. To znaczy też, ale twarz masz taką samą.

Tomek milknie, zażenowany swoimi słowami. Nie może oderwać wzroku od Gabi. Dziewczyna siada do dębowego stołu. Nakłada sobie krewetki w żółtym curry z ryżem jaśminowym. Zofia patrzy na Gabi z oczekiwaniem. Dziewczyna orientuje się, że o czymś zapomniała.

GABI

Przepraszam za obsuwę, ale całe miasto zablokowane przez tych debili.

Krasucki wzdycha ciężko. Zofia wzdryga się teatralnie.

ZOFIA

Przerażające.

TOMEK

Straszne.

ROBERT

Stado idiotów.

ZOFIA

No, teraz to mówisz językiem drugiej strony...

ROBERT

A jak mam o nich mówić?

Chwila niezręcznej ciszy.

ZOFIA

(do Gabi)

Tomek opowiadał o Wilkowyżu. Sporo się zmieniło. Powstała ferma, zamknięto stadninę.

GABI

Ojej. Ale pszczołki zostały?

TOMEK

No, właśnie... bo to atrakcja turystyczna była, a jak miastowi przestali przyjeżdżać to niestety musieliśmy je z ojcem... sprzedać.

Niezręczna cisza. Tomek jest cały czerwony.

ROBERT

(kłamstwo)

Wiesz, Tomku, bardzo chcieliśmy do was dalej przyjeżdżać, ale mieliśmy tyle na głowie, ciężko się było wyrwać.

TOMEK

Oczywiście, rozumiem.

ZOFIA

Świetnie wspominamy wakacje w Wilkowyżu.

TOMEK

Państwo nie przyjeżdżali do mnie, to ja przyjechałem do państwa.

Krasuccy uznają, że to był żart. Wybuchają sztucznym śmiechem.

ZOFIA

Jacy "państwo"? Prosiłam cię: Zosia.

TOMEK

A może... "wujek i ciocia", tak jak kiedyś?

ZOFIA  
(kurtuazyjnie)  
Może być "wujek i ciocia".

Robert potwierdza, kiwając głową. Tomek wraca do jedzenia, podbudowany. Mimo że kończy już porcję, nadal nie jest pewien, jak powinno się jeść krewetki. Wydłubuje mięso z ogonka widelcem, nieudolnie. Z ulgą składa sztucce.

TOMEK  
(do Zofii)  
Pyszne. Ciocia to zrobiła?

ZOFIA  
Tak.

Gabi uśmiecha się porozumiewawczo do Krasuckiego. Zofia zauważa to i wzdycha ze zniecierpliwieniem.

ZOFIA  
Zrobiła to Oksana, którą przed chwilą poznałeś. Ale według mojego przepisu. Nie mamy czasu na gotowanie.

TOMEK  
Oczywiście. Bardzo dobre. To jest przepis z Azji?

ZOFIA  
Tak, z Tajlandii.

TOMEK  
(kłamstwo)  
O! Kolega był w Bangkoku.

Znowu cisza.

TOMEK  
Dobrze, ja już nie będę nadużywał gościnności. Chciałem tylko podziękować, raz jeszcze. Pomoc wujka i cioci dużo dla mnie znaczy.

ROBERT  
Daj spokój. Powiedz jeszcze, w dwóch słowach, jak ci się studiuje?

Tomek przez sekundę się waha. W końcu uśmiecha się, symulując pewność siebie.

TOMEK  
Pierwszy rok był trudny, ale teraz jest już z górki.

TOMEK  
Ostatnio dostałem nawet dedykację od profesora Majchrzaka.

Tomek schyla się pod stół i wyciąga z torby książkę. Pokazuje dedykację. Krasuccy kiwiają głowami z aprobatą.

ROBERT  
A to ten medialny, od praw człowieka. Gratulacje!

Tomek chowa książkę do torby.

ZOFIA  
A gdzie mieszkaś?

TOMEK  
W akademiku.

ZOFIA  
Przy uniwerku?

TOMEK  
Nie, nie. Na Służewcu.

ROBERT  
Trochę daleko.

TOMEK  
32 minuty. Ale nie narzekam. Najważniejsze, że nauka idzie.

ZOFIA  
Jesteśmy z ciebie bardzo dumni, Tomek. A wiesz, że będziecie teraz znajomymi ze studiów? Gabi miała w zeszłym roku "gap year", ale wróciła.

TOMEK  
(wypala)  
Wiem, na historię sztuki.

Gabi marszczy brwi. Skąd Tomek o tym wie?

ZOFIA  
Już rozmawialiście?

Gabi kręci głową, zdezorientowana.

TOMEK  
Nie, mamy wspólnych znajomych. Aha, przyniosłem upominek.

Tomek schyla się pod stół, do torby. Drżącą dłonią wyciąga z niej Samsunga z pękniętą szybką i uruchomioną już opcją dyktafonu. Włącza nagrywanie i blokuje smartfona. Nie chowa go z powrotem, tylko wsuwa głębiej pod stół. Z torby wyciąga ozdobiony wstążką słoik. Stawia go na dębowym blacie, po czym zbiera się do wyjścia.

TOMEK

Kiedyś się wujek i ciocia zajadali.

ROBERT

Dzięki wielkie, Tomala.

ZOFIA

Jak miło, że pamiętałeś. Na pewno nie zostaniesz jeszcze chwili?

TOMEK

Dziękuję. Tak, jak powiedziałem: nie chcę nadużywać gościnności.

Krasucki wstaje od stołu.

ROBERT

Odprowadzę cię.

Tomek żegna się z Gabi i Zofią niezręcznym skinieniem głowy. Kieruje się z Robertem w stronę wyjścia. Zofia dolewa sobie tymczasem wina. Oferuje córce, ale ta się wzdryga.

ZOFIA

Masz wstręt po wczoraj?

GABI

Odpuść.

Zofia wzdycha. Krasucki wraca do salonu.

ZOFIA

Spałaś chociaż chwilę?

GABI

Spałam. "Ciociu".

Robert wybucha śmiechem.

GABI

Creepy to było, co?

ZOFIA

Bez przesady.

GABI  
Skąd wiedział o moich studiach?

ROBERT  
Przecież powiedział: "wspólni znajomi".

GABI  
Nie sędzę. Musiał mnie googlować.

Chwila ciszy.

ROBERT  
Z tymi pszczołami to był o krok od katastrofy...

GABI  
Czemu?

ROBERT  
Wiadomo, że je wytruli.

ZOFIA  
A skąd ty to możesz wiedzieć? Może naprawdę sprzedali.

6 PL. CENTRUM, WARSZAWA, NOC

6

Tomek idzie przez centrum Warszawy na przystanek tramwajowy. Niedawno dobiegł końca prawicowy marsz. Chłopak mija grupki demonstrantów, przestraszony, stara się zachować dystans. Uczestnicy marszu mają flagi i transparenty, ubrani są w bluzy z Żołnierzami Wyklętymi, PW, Magną Patrią, celtykami.

Tomek słucha dalszego ciągu rozmowy Krasuckich nagranej na swojego Samsunga. W słuchawkach głosy i lecąca w tle muzyka są zniekształcone:

ZOFIA (OFF)  
Ambicji mu nie odmówisz. Z takiej wiochy, z takiej rodziny i dostał się na prawo na UW?

ROBERT (OFF)  
Wiadomo, chapeaux bas!

Tomek uśmiecha się pod nosem, z dumą.

7 PL. POD AKADEMIKIEM, SŁUŻEW, WARSZAWA, NOC

7

Tomek dochodzi do złowrogiego bloku - akademika.

ZOFIA (OFF)  
Ładnie się ubrał, prawda?

Tomek jest zachwycony tym, co słyszy.

GABI (OFF)  
Ja wiem... taki student prawa.

ROBERT (OFF)  
Z perfumami przesadził. Trzeba  
wywietrzyć.

Robert teatralnie się krztusi. Zofia i Gabi śmieją się pod  
nosem. Tomek wacha przeguby dłoni. Jest mu przykro.

ROBERT (OFF)  
Kto by pomyślał, że będziecie kiedyś  
na tym samym uniwersytecie!

8 WN. SALON, MIESZKANIE KRASUCKICH, NOC

8

Gabi marszczy brwi. Krasucki rozpakowuje tymczasem słoik z  
konfiturą.

GABI  
(defensywnie)  
Co próbujesz-?

ROBERT  
Nic! Ciekawe i tyle.

ZOFIA  
Właśnie, złożyłaś to podanie?

GABI  
Złożyłam.

ZOFIA  
Po co mnie okłamujesz?

GABI  
Proszę, nie dziś.

ROBERT  
Uwaga, otwieram.

Krasucki odkręca wieko. Wkłada łyżeczkę do środka i próbuje  
dżemu. Krzywi się z niesmakiem.

ROBERT  
Ohyda. Strasznie słodkie.

Gabi też próbuje.

GABI

Sam cukier.

Kolej Zofii. Jest tego samego zdania. Zamyka słoik.

ZOFIA

Patrzcie, jak nam się kubki smakowe  
zmieniły. Co z tym zrobić?

9 WN. AKADEMIK, NOC

9

Tomek wspina się po schodach obskurnego akademika. Ignoruje stojących na korytarzu studentów w klapkach i ręcznikach, jest całkowicie skupiony na słuchaniu Krasuckich.

ROBERT (OFF)

Daj Oksance, lubi słodkie.

Tomek jest głęboko rozczarowany.

ZOFIA (OFF)

Byłaś kiedyś w jego akademiku?

GABI (OFF)

Nie, ale mogę sobie wyobrazić. Męski pot, chińskie zupki i czekanie na kibel.

10 WN. SALON, MIESZKANIE KRASUCKICH, NOC

10

Zofia nad czymś się zastanawia.

ZOFIA

Ile mu damy tego "stypendium"?

ROBERT

Pół tysiąca miesięcznie.

ZOFIA

Może by trochę podnieść?

ROBERT

A jak się na nas uwiesi?

ZOFIA

On nie z tych. Swoją dumę ma.

ROBERT

Masz rację... nie przyszedł tu prosić o więcej.

GABI

A po co?

11 WN. POKÓJ TOMKA, AKADEMIK, NOC

11

Tomek otwiera drzwi do klaustrofobicznego, zagraconego pokoju. Macha dłonią do przylizanego WSPÓŁLOKATORA (23 l.), który zwija właśnie flagę polski i wielki transparent z demonstracji z hasłem "STOP ISLAM!". Współlokator odpowiada chłopakowi tym samym. Tomek podchodzi do swojego łóżka nie wyjmując słuchawek z uszu.

ZOFIA (OFF)

A nie widziałaś, jak się w ciebie wpatrywał?

Tomek zamiera. Czeka w napięciu na ciąg dalszy.

12 WN. SALON, MIESZKANIE KRASUCKICH, NOC

12

Zofia patrzy na Gabi, teatralnie podekscytowana.

GABI

Co ty mówisz.

ZOFIA

Serio, Gabi. Może on jest cały czas...

DZWONEK DO DRZWI. Robert i Zofia patrzą po sobie z ironicznymi uśmiechami.

GABI

Kto to?

ZOFIA

(szepcem)

Pewnie on. Otwórz mu.

GABI

Czemu ja?

ROBERT

No, idź, córuś.

Gabi wzdycha i wychodzi do korytarza. Rodzice wymieniają spojrzenia, rozbawieni. Uwielbiają zawstydząć córkę.

Po chwili Gabi wprowadza Tomka do salonu. Chłopak uśmiecha się niezręcznie do Krasuckich.

TOMEK

Przepraszam, że tak nachodzę, ale chyba zostawiłem telefon. Mogę się rozejrzeć?

ROBERT

Oczywiście, Tomala.

ZOFIA

Miło cię znów widzieć.

Tomek podchodzi do stołu i schyla się, by zajrzeć pod blat.

TOMEK

Chyba gdzieś tu... o, jest!

Tomek wynurza się spod stołu ze smartfonem w dłoni.

13 WN. KORYTARZ, MIESZKANIE KRASUCKICH, NOC

13

Gabi żegna Tomka przy drzwiach. W tle widać elegancką klatkę przedwojennej kamienicy, marmurowe schody.

TOMEK

To... do zobaczenia na uniwerku.

GABI

No. I zaproś mnie na fejsie.

TOMEK

Już to zrobiłem, siedem lat temu. Pewnie ci umknęło.

14 WN. POKÓJ TOMKA, AKADEMIK, NOC

14

Tomek słucha nagrania siedząc na łóżku.

GABI (OFF)

(zawstydzona)

Ojej, naprawdę? Zaraz cię przyjmę.

TOMEK (OFF)

Fajnie. Dzięki za wszystko.

GABI (OFF)

Trzymaj się!

Nagranie dobiegło końca. Chłopak otwiera oczy, wyciąga słuchawki z uszu. Wchodzi na smartfonie na profil Gabi na Facebooku – pomimo deklaracji, dziewczyna nadal nie dodała go do znajomych. Obok jej zdjęcia widnieje: "Wysłano zaproszenie do grona znajomych". Tomek wzdycha.

WSPÓŁLOKATOR

Czego słuchałeś?

TOMEK

A... podcastu.

WSPÓŁLOKATOR

Ciekawy?

Tomek zastanawia się nad odpowiedzią. Uśmiecha się.

TOMEK

Ciekawy.

WSPÓŁLOKATOR

Jak myślisz, kogo mi za ciebie dadzą?

Tomek rzuca okiem na Współlokatora, który kończy zwijać właśnie transparent z napisem "STOP ISLAM". Nad łóżkiem chłopaka wisi jednoczęściowy strój moro.

TOMEK

Pewnie jakiegoś kebaba z Erasmusa.

WSPÓŁLOKATOR

Weź spierdalaj.

15 PL. BUW, DZIEŃ

15

Poranek, pierwszy dzień studiów. Pod BUW-em gromadzą się studenci. Tomek stoi z Gabi i jej znajomymi na papierosie. Chłopak jest ubrany mniej oficjalnie niż ostatnio, w koszulę w kratkę i dżinsy, ale i tak odstaje od panującej wśród ZNAJOMYCH (25 i 23 l.) dziewczyny mody. Przez ramię przerzucony ma plecak. Znajoma częstuje Tomka skręcanym papierosem. Gabi trzyma w dłoni Macbooka i ładowarkę.

TOMEK

Dzięki.

Tomek zaciąga się papierosem. Smakuje mu.

ZNAJOMA

Gdzie te wakacje spędzaliście?

GABI

U Tomka.

TOMEK

W mojej rodzinnej miejscowości.

ZNAJOMA

(protekcjonalnie)

Aha. Fajnie!

Tomek kiwa głową. Niezręczna cisza.

TOMEK

Studiujecie?

Znajomi potakują.

TOMEK

Co?

ZNAJOMY

(od niechcenia)

PPE na Oxfordzie.

ZNAJOMA

To samo na LSE.

TOMEK

(kłamstwo)

Kojarzę, kojarzę.

GABI

Kasper pisze zdalnie magisterkę,  
Maria wzięła gap year na licencjacie.

TOMEK

Wow, gratuluję.

Znowu cisza.

GABI

O co chodzi z plecakiem?

TOMEK

Wyprawdzam się z akademika.

GABI

Czemu?

TOMEK

Miałem dosyć czekania na prysznic i  
smrodu zupek z proszku.

Gabi uśmiecha się pod nosem ze zrozumieniem.

ZNAJOMA

Masz już nową miejscówkę?

TOMEK

Tak, ale jest średnia. Więc jeśli -

ZNAJOMA

Właśnie zwolniła mi się kawalerka na Powiślu. Fajna lokalizacja, tanio.

TOMEK

Ile?

ZNAJOMA

Dwa dwieście za miesiąc.

TOMEK

(blefuje)

Faktycznie, okazjnie.

ZNAJOMA

Ciasna, ale położenie ideolo.

TOMEK

Spoko, mnie i tak prawie nie będzie w domu. Studia, praca.

GABI

(zdziwiona)

Tak? A co robisz?

TOMEK

Internety.

GABI

Konkretniej?

TOMEK

Aktualnie jestem na takim stażu, ale w tym tygodniu mam rozmowy w super miejscach.

Gabi kiwa głową.

Zatęchłe mieszkanie przerobione na prowizoryczne biuro. Tomek siedzi przy wspólnym stole, między dwójką pracowników. Styka się z nimi łokciami. Ścisk i duchota. Poza Tomkiem wszyscy pracownicy mają słuchawki na uszach.

Tomek moderuje portal społecznościowy, kasuje niedozwolone materiały. Zdjęcie płodu, zwłoki z obciętą głową, filmik z egzekucji ISIS, hardkorowa pornografia. W pewnym momencie chłopakowi robi się niedobrze - zamyka oczy, liczy do pięciu, zwalcza mdłości, po czym wraca do pracy.

17 WN. KORYTARZ, KAWALERKA, WIECZÓR

17

Znajoma kończy oprowadzać Tomka po kawalerce. Mieszkanie jest bardzo ciasne, ale w porównaniu z klaustrofobicznym pokojem w akademiku to szczyt komfortu.

ZNAJOMA

To by było na tyle.

TOMEK

Super lokum. Czyli 2200?

ZNAJOMA

Dokładnie.

Tomek kiwa głową.

TOMEK

Płatne pod koniec miesiąca?

Niezręczna cisza.

ZNAJOMA

Wolałabym dostać część z góry.

TOMEK

Jasne... może być za tydzień?

ZNAJOMA

A nie może być teraz?

TOMEK

Po weekendzie?

ZNAJOMA

Okej.

TOMEK

Dodajmy się na fejsie, co? Łatwiej będzie się komunikować.

ZNAJOMA

Jasne.

## 18 WN. KUCHNIA, KAWALERKA, DZIEŃ

18

Południe następnego dnia. Tomek stawia na stole zupkę z proszku. Czekając aż danie ostygnie, Tomek wchodzi na swoim starym jak świat laptopie DELLA na Facebooka i dzwoni gdzieś z Samsunga.

TOMEK

Halo? Dzień dobry pani, z tej strony Tomasz Giemza. Dzwonię w następującej sprawie. Dwa tygodnie temu wysyłałem do państwa moje CV i chciałem zapytać, kiedy mogę się spodziewać jakiejś informacji. Mhm. Tak, obecnie moderowanie. Na stażu. Ale czuję, że świetnie sprawdziłbym się w content marketingu, czy... rozumiem. Do widzenia.

Tomek się rozłącza.

TOMEK

Kurwa mać.

Na DELLU Tomek otwiera profil Gabi - nadal nie zaakceptowała jego zaproszenia. Tomek wzdycha, zniecierpliwiony. Wchodzi na profil Znajomej i sprawdza eventy, na które dziewczyna się wybiera. Najbliższy to "3. URODZINY STUDIA GRAFICZNEGO EL&BE", które odbywają się w piątek za tydzień. Tomek znajduje na liście gości Gabi Krasucką. W opisie wydarzenia trafia na zdanie: "Uwaga! Impreza z listą, prosimy o potwierdzanie obecności." Tomek marszczy brwi. Równolegle prowadzi kolejną rozmowę telefoniczną.

TOMEK

Halo? Dzień dobry panu, tutaj Tomasz Giemza. Mam takie pytanie: ponad miesiąc temu wysyłałem do państwa moje CV i chciałem się dowiedzieć kiedy... rozumiem. Miłego dnia!

Tomek wzdycha przeciągle. Przegląda na DELLU profile osób zaproszonych na urodziny studia graficznego. Znajduje wśród nich HIPSTERA (20 l.). Zaczyna pisać do niego wiadomość.

## 19 PL. KLUB, CENTRUM WARSZAWY, NOC

19

Z wnętrza klubu dobiega głośny, basowy beat. Tomek zmienił fryzurę na modnego undercuta i założył nową koszulę. Podchodzi do kolejki do wejścia wraz z Hipsterem - modnie ubranym chłopakiem. Hipster jest mocno wstawiony. Rechocze właśnie z jakiegoś dowcipu Tomka.

HIPSTER

Czyli on w ogóle nie skumał, ocebe?

Tomek kiwa głową. Hipster wzdycha.

HIPSTER

Jak myślisz, fajnie będzie?

TOMEK

Raczej.

Nadeszła ich kolej.

BRAMKARZ

Dobry wieczór. Nazwisko?

HIPSTER

Ziółko Maciej. Plus jeden.

Hipster pokazuje skinieniem głowy na Tomka.

20 WN. KLUB, NOC

20

Zamknięta impreza - urodziny znanego warszawskiego studia graficznego. Bawi się tu przede wszystkim wielkomiejska klasa kreatywna. Undercuty, brody, geometryczne tatuaże. Gdziekolwiek migają gorzej ubrani imprezowicze - szeregowi pracownicy agencji reklamowych. Tomek wchodzi do klubu wraz z Hipsterem.

TOMEK

(ze sztucznym  
uśmiechem)

Idę do kibla, złapiemy się potem.

HIPSTER

Okej. Do zo na parkiecie!

Hipster zapuszcza się w głąb klubu. Tomek momentalnie przestaje się uśmiechać i rusza szybkim krokiem w przeciwnym kierunku. Przechadza się samotnie po klubie. Niedaleko baru widzi Gabi. Dziewczyna jest pijana i naćpana, stoi sama, z iPhone'em w ręku. Chłopak podchodzi do niej, dotyka ją po ramieniu.

GABI

Tomala! Co tu robisz?!

Gabi cmoka Tomka w policzek i po raz pierwszy obejmuje go na powitanie. Rozmawiają głośno, żeby przekrzyczeć muzykę.

TOMEK

Znajomy mnie zaprosił. Jak jest?  
Japonia czy Jamajka?

Gabi marszczy brwi. W końcu sobie przypomina.

GABI

Jamajka - mega, Japonia - chujowo?

Tomek kiwa głową, zachwycony. Pamiętała!

GABI

Teraz Jamajka, ale jak przedobrzę -  
będzie Japonia. Zabierz to ode mnie.

Gabi wyjmując z kieszeni samarę z resztką białego proszku i wkłada mu ją do kieszeni koszuli. Tomek jest zdziwiony zachowaniem Gabi, ale nie protestuje.

GABI

I jak z pracą, wszystko się udało?

TOMEK

Tak... opowiem ci potem. Głośno.

Dziewczyna dopiero teraz rejestruje nową stylówkę Tomka rozbieganym wzrokiem.

GABI

Wow! Nieźle. Tylko...

Gabi rozpinając chłopakowi guzik pod szyją, wyciąga mu koszulę z džinsów. Rzuci okiem. Lepiej. Tomek uśmiecha się gorzko pod nosem. Gabi chwyta go za dłoń i ciągnie w głąb klubu.

21 WN. PARKIET SILENT-DISCO, KLUB, NOC

21

Silent-disco. W rogu rozległej sali znajduje się bar. Na parkiecie panuje cisza, raz na jakiś czas przerywana nieudolnym nuceniem imprezowiczów tańczących do muzyki, która leci w ich słuchawkach. Tomek przygląda się silent-disco zdumiony. Gabi zakłada mu i sobie słuchawki, które świecą na ten sam, jaskrawoczerwony kolor. Tomek zatapia się w muzyce. Tańczy z Gabi, zmysłowo, blisko. Światło stroboskopowe. Gabi ma zamknięte oczy, Tomek - szeroko otwarte. Marzył o tej chwili od lat, nie chce uronić ani jednej klatki. Kawałek wchodzi w kulminację, Gabi zarzuca Tomkowi dłoń na szyję. Cały czas ma zamknięte oczy. Muska go w tańcu wargami po ustach, ale po chwili odsuwa się w rytmie muzyki. To był pocałunek? Czy przypadek? Kawałek dobiega końca, Gabi otwiera oczy i uśmiecha się do Tomka tajemniczo.

Dziewczyna zmienia kanał w słuchawkach - świecą teraz na zielono. Tomek nie wie, jak zmienić muzykę, zdejmuje słuchawki i zмага się z przyciskami, rozpaczliwie.

Gabi znika tymczasem w głębi parkietu, zaczyna tańczyć z ekscentrycznie wystylizowanym STASZKIEM (27l.), którego słuchawki też świecą na zielono. Tomek nie daje jednak za wygraną. Próbuje "odbić" Gabi, tańcząc coraz bliżej dziewczyny i Staszka, starając się znaleźć między nią, a rywalem. Staszek jest skonsternowany, Gabi zażenowana. W końcu dziewczyna zdejmuje słuchawki. Tomek robi to samo.

GABI

Wyluzuj, jeszcze zatańczymy.

Tomek orientuje się, że przesadził. Jest czerwony.

TOMEK

Jasne, sorry.

Tomek schodzi z parkietu i przepycha się w stronę baru. Co jakiś czas rzuca kontrolnie okiem w stronę Gabi, która tańczy coraz bardziej zmysłowo ze Staszkiem. Tomek podchodzi do dwójki imprezowiczów, staje niedaleko, przysłuchuje się ich rozmowie:

IMPREZOWICZ 1

Ekspozycja to musi być pierdolnięcie.  
A ty masz 40 minut obyczajówki. Żaden  
widz tego nie wyrobi.

TOMEK

Zależy od widza, nie?

Dopiero teraz imprezowicze zauważają Tomka, zdziwieni.

IMPREZOWICZ 2

Robisz w filmie?

TOMEK

Nie, ale chętnie bym porobił.

IMPREZOWICZ 2

(pokazując na  
Imprezowicza 1)

Wiesz w ogóle z kim rozmawiasz?

Tomek nie ma bladego pojęcia. Imprezowicz 2 parska pogardliwym śmiechem. Tomek odchodzi, zażenowany. Wydudnia przy barze darmowego drinka. Znowu obserwuje Gabi i Staszka. Wystylizowany chłopak łamie jakąś tabletkę i częstuje dziewczynę połówką. Tomek odwraca się w stronę baru.

Niedaleko siedzi BEATA Santorska (50 l.) – bezpośrednia, mocno umalowana kobieta. Jest wstawiona i wściekła. Udziela komuś reprimendy przez telefon. Głośno.

BEATA

...i to mam powiedzieć Karczewskiej? że biedny Rafałek "nie miał flow na kminienie strategii"? Pojebało cię?

Tomek przygląda się Beacie. Skądś ją kojarzy. Przysłuchując się rozmowie chłopak wyciąga smartfona i wchodzi na stronę wydarzenia na FB. Znajduje Beatę na liście gości – upewnia się, że jest szefową agencji buzzmarketingowej "Best Buzz PR". Chłopak uśmiecha się pod nosem, popija drinka.

BEATA

Rafałku... nie pierdol, nie ma, że pojutrze. Twój problem. Posłałam nowego briefa, rób prezę. Czop-czop.

Beata wymawia anglojęzyczne zwroty z polskim akcentem – inaczej niż Krasuccy i Gabi, dbający o poprawną wymowę. Kobieta rozłącza się i wzdycha. Blokuję telefon. Bierze sążnistego łyka margarity.

TOMEK

Mogę zrobić prezę za Rafałka.

Beata obraca się do Tomka, unosi brwi. Chłopak wyciąga do niej dłoń.

TOMEK

Tomasz Giemza. Studiuję prawo, jestem na stażu w moderowaniu, ale ani jedno, ani drugie nie daje mi satysfakcji. Szukam wyzwań.

Beata jest zaintrygowana pewnością siebie tego przystojnego chłopaka. Podaje Tomkowi dłoń.

BEATA

Beata Santorska.

TOMEK

Wiem, kim pani jest. Na kiedy potrzebna ta prezentacja?

BEATA

Na wczoraj.

TOMEK

Jutro rano?

BEATA  
Done. Wyślę ci briefa.

Beata sięga po telefon.

TOMEK  
Zrobię za darmo. Ale jeśli się pani  
spodobam -

BEATA  
(podryw)  
Już mi się podobasz. Mail?

Tomek uśmiecha się pod nosem. Czary zadziałały.

TOMEK  
tgiemza98@gmail.com

Tomek obraca się w stronę parkietu. Marszczy brwi. Widzi, że Gabi stoi teraz osamotniona w rogu sali, opiera się o ścianę, ledwo trzymając pion. Dziewczyna wygląda jak zombie, jest blada i ma nieprzytomny wzrok.

TOMEK  
To czekam na maila. Miło było  
wreszcie panią poznać.

Tomek odstawia drinka i podchodzi szybkim krokiem do Gabi.

TOMEK  
Gabi? Jak się czujesz?

Dziewczyna nie odpowiada.

TOMEK  
Odwiozę cię do domu, ok?

Gabi kiwa głową.

22 PL. KLUB, CENTRUM WARSZAWY, NOC

22

Tomek niesie półprzytomną Gabi do taksówki.

23 WN. TAKSÓWKA, WARSZAWA, NOC

23

Tomek i Gabi jadą taksówką. Chłopak puszcza nieprzytomnej dziewczynie z telefonu intro dobranocki z lat 90. Gabi nuci melodię pod nosem, Tomek jej wtóruje.

GABI  
Jesteś taki dobry.

TOMEK

Bez przesady.

GABI

(bełkocze)

Wiem, że to głupie, ale czasem się boję się, że... już nigdy do nikogo nie poczuję tego, co... Kocham cię, jesteś piękny.

Tomek patrzy na Gabi, pełen napięcia. Dziewczyna odplywa.

24 WN. KORYTARZ, MIESZKANIE KRASUCKICH, NOC

24

Zestresowany Tomek wprowadza Gabi do mieszkania Krasuckich. Przy drzwiach stoją wstawieni, skonsternowani stanem córki Krasuccy. W tle, w salonie, widzimy znajomych rodziny pijących wino przy dębowym stole.

ZOFIA

Ojej, Gabiś... Łóżko?

GABI

(mamrocze)

Mhm. Łóżko.

Zofia śmieje się pod nosem.

ZOFIA

Odprowadzisz księżniczkę do komnaty?

Robert odprowadza Gabi w głąb mieszkania. Wzdycha.

ROBERT

Oj, córuś, córuś.

ZOFIA

Dzięki za pomoc.

TOMEK

Nie ma o czym mówić.

ZOFIA

(do znajomych)

To jest Tomala, przyjaciel rodziny.

Tomek robi krok w stronę salonu i wita się nieśmiałym skinieniem głowy z siedzącym przy dębowym stole towarzystwem. Poza znajomymi Krasuckich - osobistościami ze świata sztuki, biznesu i mediów - jest tu NATALIA (30 l.), siostra Gabi, chodzący ideał. Piękna, mądra, stylowo ubrana.

NATALIA

Tomek! Ale się zmieniłeś.

TOMEK

Nie wiedziałem, że jesteś w kraju.

NATALIA

Wpadłam na parę tygodni.

ZOFIA

(do Tomka)

Może chcesz do nas dołączyć?

TOMEK

Nie, dziękuję bardzo, ale muszę jeszcze popracować.

ZOFIA

W piątek w nocy?! Ale cię męczą. Właśnie, co to za praca? Gabi w końcu nie powiedziała.

TOMEK

Junior buzz-marketing specialist. Taki PR, tylko że w internecie.

ZOFIA

Gratuluję! Tylko jak ty to pogodzisz ze studiami, biedaku?

TOMEK

Dam radę.

ZOFIA

Nie wątpię. Jesteśmy z ciebie dumni.

25 WN. KUCHNIA, KAWALERKA, NOC / DZIEŃ

25

Tomek siada w kuchni z laptopem i wchodzi w maila. Otwiera „briefa” od Beaty. Dokument ma kilkadziesiąt stron.

TOMEK

Ja pierdolę.

Tomek przypomina sobie o proszku Gabi. Wyjmuje samarę, usypuje ścieżkę. Wciąga ją i zaczyna pracę. Szybko wpada w trans. Pogłośnia muzykę w słuchawkach, mamrocze pod nosem poszczególne słowa.

TOMEK

...wykorzystując...dotychczasową... strategię komunikacji...

## PRZENIKANIE:

Świta. Tomek pracuje dalej, zdeterminowany. Ma powiększone źrenice i przekrwione gałki oczne. Po skroniach płynie mu pot. Czyta pod nosem fragmenty prezentacji.

TOMEK

...pozycjonowanie...ale najpierw....w przypadku zachwiania wizerunku w mediach społecznościowych...

## PRZENIKANIE:

26 WN. SALA KONFERENCYJNA, BUZZ-AGENCJA, DZIEŃ / WN. TROLLOWNIA, BUZZ-AGENCJA, DZIEŃ

26

Tomek kończy prezentować owoce pracy przed Beatą oraz KAMIŁEM (30l.) - grubawym, przedwcześnie wyłysiałym pracownikiem w sztruksach, z e-papierosem zwisającym na smyczy z logiem firmy informatycznej. Lewą dłoń trzyma cały czas w kieszeni kardigana.

TOMEK

...najlepszą obroną jest atak. O co mi chodzi? Skoro Karczewska dołącza przez oskarżenia FitAnety - dlaczego się nie odegrać?

Na ścianie za Kamilem i Beatą wisi wielki plakat przedstawiający Sun Zu - chińskiego stratega, autora "Sztuki Wojny" i aforyzm jego autorstwa: "Musisz być ostrożny! Niezwykle przebiegły!". Tomek przełącza slajd.

TOMEK

Tworzymy profile w mediach społecznościowych i na forach medycznych. Oskarżamy FitAnetę o to, że jej detox jest szkodliwy dla zdrowia. Fabrykujemy relacje i symulujemy reakcję lawinową.

BEATA

Tyle to i Rafałek wymyślił.

Tomek wyjmuje lewą dłoń z kieszeni. Jest żółta. Chłopak robi jej zdjęcie smartfonem. Beata i Kamil są zdezorientowani.

TOMEK

Hashtag zżółkłem.

Kolejny slajd - zdjęcia pożółkłych dłoni i hasło: #zżółkłem.

TOMEK

Stężenie kurkumy w detoksie kilkunastokrotnie przekracza normy beta-karotenu. Bombardujemy FitAnetę zdjęciami żółtych rąk, do tego dowalamy krwawe biegunki, omdlenia, wypłukanie minerałów z organizmu.

Tomek patrzy na Beatę i Kamila z oczekiwaniem. Nie wyglądają na zachwyconych. Kobieta obraca się i macha dłonią do RAFAŁKA (25 l.) pracującego w przeszklonej TROLLOWNI, po drugiej stronie. Pracownik wstaje od swojego stanowiska.

BEATA

(do Tomka, od niechcenia)

Jesteś pewien, że twoje propozycje są zgodne z ustawą o nieuczciwej konkurencji?

Tomek jest zbity z tropu tym pytaniem.

TOMEK

Z tego, co wiem, a studiuje prawo, to i tak podpisujemy z klientką umowę typu NDA, więc -

BEATA

(prowokacja)

Zostawmy prawo. Nie uważasz, że prawdziwy marketing nie powinien przekraczać granic etycznych?

Tomek orientuje się, że jest sprawdzany. Postanawia wykazać się nieustępliwością:

TOMEK

Gdyby interesował mnie "prawdziwy marketing" to poszedłbym do prawdziwej agencji PR, na przykład tej, z której panią wyrzucili.

Beata jest urażona bezczelną ripostą, ale sili się na uśmiech. Tomek zdaje sobie sprawę, że przesadził.

BEATA

Daj nam chwilę, rozmówimy się.

TOMEK

Przepraszam, jeśli -

BEATA

Wyjdź.

27 WN. KORYTARZ, BUZZ-AGENCJA, DZIEŃ

27

Tomek jest na siebie zły. Czeka pod gabinetem Beaty w korytarzu. Mija go RAFAŁEK (25l.), który patrzy na Tomka spode łba, po czym wchodzi do gabinetu szefowej. Tomek widzi przez szybę jak Beata wyżywa się na przybitym Rafałku. Po chwili oboje wychodzą z pomieszczenia. Rafałek ma łzy w oczach. Beata podchodzi do Tomka.

BEATA

Jutro zaczynasz próbny miesiąc.

Tomek z trudem opanowuje euforię. Przyjęli go!

28 WN. SYPIALNIA, KAWALERKA, NOC

28

Tomek siedzi na łóżku, je zupkę z proszku i śledzi kolejne lajki pod postem na FB: "NOWA PRACA: JUNIOR BUZZ-MARKETING SPECIALIST W BEST BUZZ PR". W końcu pojawia się powiadomienie, na które chłopak czekał. "Gabi Krasucka zaakceptowała Twoje zaproszenie do grona znajomych". Dziewczyna pisze do niego na Messengerze:

GABI

wreszcie wiem, co to za praca.  
gratsy! i dzięki za wczoraj, tomala.

TOMEK

Nie ma sprawy. Pamiętaj, co mi  
powiedziałaś w taksówce?

Kropki podskakują, ale Gabi ociąga się z odpowiedzią. Tomek czeka, w napięciu.

GABI

nie... a co? coś ważnego?

Tomek jest rozczarowany.

TOMEK

Nie. Chyba nie.

GABI

ok. raz jeszcze OGROMNIE ci dziękuję.

TOMEK

Wyluzuj, drobiazg. Ej, właśnie, czy  
Natalia robi imprezę z okazji 30-tki?

GABI  
 "imprezę"? raczej sztywne przyjęcie.  
 w weekend za dwa tygodnie. chcesz  
 wpaść?

TOMEK  
 Jeśli to nie problem...

GABI  
 co ty! nudno będzie ale wbijaj

Zachwycony Tomek unosi pięść w tryumfalnym geście, jak  
 piłkarz po zdobyciu gola.

29 WN. TROLLOWNIA, BUZZ-AGENCJA, DZIEŃ

29

Tomek pracuje w trollowni, na przeciwko Kamila. Atakuje  
 FitAnetę z fejkowych kont. Kolejne komentarze wyskakują nad  
 laptopem. Praca sprawia Tomkowi coraz więcej frajdy.

KOMENTARZE  
 ...przez tę pierdoloną hochsztaplerkę  
 omal nie straciłam pracy.... omdlenie  
 w trakcie prowadzenia samochodu,  
 ryzykowałam życiem... wiadomo, że  
 sama spirulina nie alkalizuje...

Do trollowni zagląda Beata w płaszczu, z torbą  
 przerzuconą przez ramię. Nachyla się nad Tomkiem.

BEATA  
 Sprawdź "zżółkłem" w Brandzie.

Tomek przełącza okno w przeglądarce.

BEATA  
 Nie tu. Mhm, tutaj.

Tomek pokazuje statystyki wyszukiwania hasła "zżółkłem" w  
 serwisie typu Brand24. Pod statystykami pojawiają się posty  
 fejkowych profili, ale też prawdziwych użytkowników portali  
 społecznościowych.

BEATA  
 Brawo, Tomeczku. Ale poproś Hindusa o  
 więcej fejków.

TOMEK  
 Hindusa?

BEATA

Nie mówiłam ci? Profile outsourcujemy z Bombaju. Taniej. Bezpieczniej. Zrób specyfikacje - wiek, płeć, miejsce zamieszkania - i przekaż Kamilowi.

(do Kamila)

Rośnie ci konkurencja.

Beata wychodzi z buzz-agencji.

KAMIL

Zresearchuj mi tego typu, skoro taki zdolny jesteś.

Kamil rzuca niedbale w stronę Tomka zawinięty świstek papieru. Chłopak nie zwraca na niego uwagi.

TOMEK

Ale przecież mam zrobić specyfikacje profi -

KAMIL

Bez dyskusji, młody.

Tomek rozprostowuje kartkę. Na zwykłym, miękkim papierze jest przekreślone długopisem zdjęcie Pawła RUDNICKIEGO (50l.) przystojnego mężczyzny w koszuli i marynarce.

TOMEK

Nie wiedziałem, że robimy politykę.

KAMIL

W ogóle mało wiesz. Znajdź mi jego czułe punkty.

TOMEK

Stary, ale ja mam swoje -

KAMIL

Czop-czop.

Tomek wzdycha, zrezygnowany. Przegląda zdjęcia i memy dotyczące Rudnickiego - kandydata na Prezydenta Warszawy w zbliżających się wyborach. Hasło: Stolica Przyszłości. Rudnicki jest atakowany przez internautów przede wszystkim za otwartość na uchodźców, liberalne poglądy i stan kawalerski. Tomek przewija fragmenty wywiadu-rzeki, który znalazł na Youtubie:

RUDNICKI

...pokonałem długą drogę od Kałuszyn, przez Warszawę, Kopenhagę, Londyn i z powrotem Warszawę. Miałem szczęście, że trafiłem na takich profesorów i...

Tomek przewija dalej.

RUDNICKI

...bo uważam, że zasługują na naszą pomoc. Oczywiście, ta pomoc nie może odbywać się kosztem naszego bezpieczeństwa, ale...

Tomek przewija jeszcze dalej.

ŁUKASZ JAKÓBIAK

...zapytać o tę sprawę z pana - rzekomym profilem na gejowskim portalu randkowym...

Tomek marszczy brwi. Rudnicki parska pobłażliwym śmiechem.

RUDNICKI

Poziom absurdu, jaki osiągają ludzie w fabrykowaniu informacji... byłem żonaty, od paru lat nie jestem, wiem, że w polityce to zawsze powód do spekulacji, ale ja dzięki stanowi kawalerskiemu mogę się w pełni poświęcić służbie publicznej.

Tomek wyłącza wywiad i przegląda dalej zdjęcia - wyniki wyszukiwania w Google grafice. Na jednej z kilkuset fotografii kandydat pozuje z żoną i... Krasuckimi! Tomek się ożywia. Jest zaskoczony. Wpisuje szybko w Google: "Rudnicki Krasucki Krasucka". Trzeci wynik to PDF - lista ok. 100 osób Honorowego Komitetu Poparcia Rudnickiego. Krasucki jest w sekcji „biznes”, a Krasucka w sekcji „kultura”.

TOMEK

(mimowolnie)

O, kurwa.

KAMIL

Znalazłeś coś?

TOMEK

(po chwili wahania)

Nic, czego byś się nie domyślił.

KAMIL  
 (z dezaprobatą)  
 Nie wiem, co kierowniczką w tobie  
 widzi.

Kamil zabiera Tomkowi wymięte zdjęcie Rudnickiego.

30 PL. POD WERANDĄ, POSIADŁOŚĆ KRASUCKICH, DZIEŃ

30

Podwarszawska posiadłość Krasuckich, działka ogrodzona płotem. Spokojnie da się na niej zgubić. Pod odnowionym, XIX-wiecznym drewnianym domem z werandą odbywa się impreza urodzinowa siostry Gabi. Wszystko razem przywodzi na myśl współczesne "szlacheckie" dworki, ale jest mniej prząsne i nowobogackie. Na werandzie znajomi Natalii wykonują poruszający, melancholijny utwór Purcella: "O Solitude, My Sweetest Choice". Perfekcyjnym sopranem śpiewa charyzmatyczna JAMAJKA (28 l.), akompaniuje mniej utalentowany BRYTYJCZYK (30 l.).

Tomek ma na sobie najbardziej szykowny zestaw, jaki udało mu się zorganizować na tę okazję - jest tak elegancki, że aż odstaje od innych gości ubranych w stylu smart casual. Zrobił też sobie jeszcze modniejszą fryzurę - przystrzygł boki. Tomek trzyma się kurczowo Gabi. Na urodzinach Natalii jest mieszane towarzystwo - trochę jej znajomych z Oxfordu o różnym pochodzeniu etnicznym, do tego kilkadziesiąt osób z Polski - znajomi Gabi, których widzieliśmy wcześniej pod BUW-em i przyjaciele rodziny z pokolenia rodziców. Wśród nich Tomek rozpoznaje osobistości ze świata biznesu, dziennikarstwa, sztuki i polityki.

TOMEK  
 Przecież to jest...

GABI  
 Mhm.

TOMEK  
 Niezłych macie znajomych.

GABI  
 Spójrz tam.

Tomek obraca wzrok w drugą stronę. Siwy mężczyzna w koszuli.

TOMEK  
 Wow.

Utwór dobiega końca, ludzie biją brawo. Szczególnie głośno wivatuje Staszek – chłopak, z którym Gabi tańczyła na silent disco. Staszek ma na sobie dziwaczny, dziurawy strój z szarego materiału. Tomek marszczy brwi.

TOMEK

A to?

GABI

Stasiek Rydel. Niesamowity człowiek. Pracuje w fundacji matki. Przygotowuje teraz zajebistą wystawę – "Neuropea". Wcześniej był na stażu w MOM-ie. Kojarzysz?

TOMEK

(kłamstwo)

Jasne.

Tomek przygląda się Staszekowi wrogim wzrokiem.

TOMEK

Czemu jest w... worku na ziemniaki?

Gabi parska śmiechem.

GABI

Trochę otwartości.

TOMEK

Nie no, oryginalna stylówka.

W tym momencie do Tomka i Gabi podchodzi Krasucka.

ZOFIA

Jak tam, Tomala, wyrabiasz się ze studiami i pracą?

TOMEK

Staram się.

ZOFIA

Gdybyś był mniej zajęty to poprosiłabym cię o pomoc przy jednej rzeczy, ale –

TOMEK

Przy wystawie?

ZOFIA

Nie, wystawa to za jakiś czas. Robimy aukcję charytatywną, brakuje wolontariuszy.

TOMEK  
Chętnie pomogę!

ZOFIA  
Super. Bawcie się dobrze.

Zofia odchodzi od Tomka i Gabi w stronę kolejnych gości. Po chwili Krasucki uderza widelcem o kieliszek. Odchrząkuje.

ROBERT  
Drodzy przyjaciele! Dear friends!  
Powiem po polsku, a ciebie, Natalko,  
proszę tradycyjnie o tłumaczenie.

Natalia kiwa głową – odtąd tłumaczy przemowę ojca półgłosem zgromadzonej wokół siebie grupce oxfordzkich znajomych.

ROBERT  
Spotykamy się tutaj w związku z fajną okazją – jaką są urodziny naszej ukochanej Natalii, ale czasy są trudne i nie możemy o tym zapominać.

Tomek słucha przemowy Krasuckiego z wytężoną uwagą.

ROBERT  
Czasy są trudne, kochani, bo siły ciemności zagrażają Europie. Trybalizm, nacjonalizm i autorytaryzm zagrażają fundamentalnym wartościom, na których zbudowany jest nasz świat. Musimy przeciwstawić się upadkowi Europy – słowem i czynem. Natalio, życzę ci, żebyś dalej robiła to, co robisz – czyli wykorzystywała swój ogromny potencjał, wykształcenie uzyskane na Uniwersytecie Oxfordzkim do budowania lepszego jutra. Życzę ci, żebyś dalej dzieliła się ze światem, tym wszystkim, do czego doszłaś. Taka córka to najwspanialszy prezent, o jakim mogą marzyć rodzice.

Wzrok Krasuckiego natrafia na Gabi.

ROBERT  
Jest też z nami Gabi, która jest bardzo... bardzo zdolną i wrażliwą osobą. Na pewno jeszcze wszystkich zaskoczy. Kochamy cię, Gabiś.

Gabi się czerwieni. Robert klaszcze w dłonie.

ROBERT

A teraz bawcie się i jedzcie. Jest  
wegetariańskie i bezglutenowe.  
Karkówka na specjalne hasło.

Mężczyźni ze starszego pokolenia parszają śmiechem.

31 WN. SCHRON, POSIADŁOŚĆ KRASUCKICH, DZIEŃ

31

Podziemny schron. Podłoga z polerowanego betonu.  
Pomieszczenie jest wyposażone w puszki z żywnością, baniaki  
z wodą, torebki z liofilizowanym jedzeniem, rozkładane łóżka  
polowe, koce, telefon satelitarny, butle z gazem, filtry do  
wody, paliwo, apteczki, leki, defibrylator, świece, agregat,  
jednoczęściowe kombinezony i maski gazowe. Gabi  
schodzi po metalowych schodkach jako pierwsza, Tomek za nią.  
Dziewczyna siada na podłodze. Wyciąga samarę z mefedronem i  
usypuje ścieżki. Tomek rozgląda się po schronie, oniemiały.

GABI

Tata jest prepperem.

TOMEK

Kim?!

GABI

(ironicznie)

Przygotowuje się na katastrofę  
ekologiczną, atak nuklearny, wojnę.

TOMEK

Twój tata myśli, że będzie wojna?

GABI

Nie, to tylko hobby. Idiotyczne, ale  
niegroźne. Lepsze niż sekschizm,  
czy alkoholizm.

Gabi gryzie się w język.

GABI

Sorry, nie pomyślałam...

TOMEK

Spoko. Zresztą ojciec już nie pije.

GABI

To super!

Niezręczna cisza. Chłopak zakłada maskę gazową i wykonuje  
głupkowaty taniec. Gabi zanosi się śmiechem.

Wciąga mefedron. Tomek zdejmuje maskę i siada na ziemi na przeciwko dziewczyny. Wciąga przygotowaną dla niego ścieżkę.

TOMEK

To, co: prawda czy wyzwanie?

GABI

Prawda.

TOMEK

O co chodzi z tym "gap year"?

GABI

To znaczy?

TOMEK

Nigdzie nie jeździłaś, nic nie wrzucałaś na Facebooka. Co się działo?

Gabi milczy.

TOMEK

Gabi?

GABI

Miałam ciężki rok. Naprawdę ciężki. Depra. Terapia. Leki.

Tomek kiwa głową. Trawi tę informację.

GABI

Wszyscy czegoś ode mnie chcieli, nie mówili wprost, ale ja to czułam. W domu, w szkole, nawet na imprezach. Ciągłe oczekiwanie, że będziesz mieć jakiś super pomysł na siebie.

Gabi robi gest, jakby wymiotowała. Tomek uśmiecha się ze zrozumieniem.

GABI

Tylko przy tobie czuję, że nic nie muszę.

TOMEK

Nie musisz.

GABI

Przez deprę nie dostałam się do Cambridge, ani na UCL. Nigdzie w zasadzie, tylko w Polsce.

TOMEK

I tak prędeż, czy później wyjedziesz. Jak nie teraz, to po licencjacie. Znasz języki, jesteś zdolna. Nie to, co ja.

GABI

Nie. Wiem, że nie wyjadę.

TOMEK

(wyrywa mu się)  
Obiecujesz?

Gabi unosi brwi.

TOMEK

W sensie... jesteś pewna?

GABI

Jestem. Twoja kolej.

TOMEK

Wyzwanie.

GABI

Nie, prawda. Mów, co przede mną ukrywasz.

TOMEK

Nic nie ukrywam!

GABI

Come on. Czuję, że czegoś mi nie mówisz.

Gabi patrzy na Tomka z oczekiwaniem. Chłopak zbiera się do jakiegoś ważnego wyznania.

TOMEK

Ale obiecujesz, że to zostanie -

GABI

Obiecuję! Mów.

TOMEK

Popełniłem plagiat. W eseju.

Gabi parska śmiechem. Widząc jej reakcję, Tomek uśmiecha się z ulgą, ale nadal jest niepewny.

GABI  
I to jest to wielkie wyznanie? Mi też się zdarza coś skopiować. Wiesz, skoro wszystko już było -

TOMEK  
Wyrzucili mnie ze studiów.

Gabi rzednie mina.

GABI  
Aha... kiedy?

TOMEK  
Na początku roku. Chcę się przyznać twoim rodzicom, ale dopiero jak będę miał hajs, żeby zwrócić im stypendium za te dwa miesiące, kiedy już nie studiowałem. Jak tylko zarobię to im powiem. Ok?

W tym momencie z góry słychać wołanie Krasuckiego:

ROBERT  
Gaaaabi! Gaaaabi! Tort!

Zniecierpliwiony mężczyzna schodzi do schronu po metalowych schodkach.

ROBERT  
Co wy tu robicie?!

Krasucki wzdycha z dezaprobatą na widok samary z białym proszkiem, ale powstrzymuje się od komentarza.

ROBERT  
Czekamy na was z tortem.

Robert wychodzi. Gabi chowa samarę, Tomek jest zestresowany.

TOMEK  
Przypał?

GABI  
Będzie ok, ale chodźmy.

Popołudnie. Tomek wchodzi do sali wystawowej w pełnym, galowym garniturze. Trwają tu przygotowania do aukcji charytatywnej, które koordynuje Staszek. Chłopak ma na sobie wymięty sweter i jaskrawe spodnie dresowe.

STASZEK

Cześć, Maćku!

TOMEK

Tomku.

STASZEK

Jasne, sorry. Jesteś bardzo elegancki.

Tomek nie wie, co odpowiedzieć. Staszek podaje mu plakietkę z napisem "WOLONTARIUSZ" i imieniem: "MACIEK".

STASZEK

Przepraszam za to. Jak chcesz to ogarnę marker, żebyś sobie zmienił.

Tomek przypina sobie plakietkę do butonierki z wymuszonym uśmiechem.

TOMEK

Nie ma problemu. Krasuccy już są?

STASZEK

Wpadną dopiero na aukcję.

Tomek kiwa głową.

STASZEK

Pomożesz przy rozpakowywaniu prac, ok?

TOMEK

Jasne.

Tomek rusza za Staszkiem w stronę podestu, na którym stoją kartony.

CIĘCIE DO:

Dwie godziny później, za oknem zmrok. W galerii są już goście, z głośników sączy się eksperymentalna muzyka z elementami etnicznymi. Tomek zajmuje się nalewaniem wina. Wreszcie widzi przy wejściu Krasuckich. Nie ma z nimi Gabi. Chłopak próbuje złapać z Zofią i Robertem kontakt wzrokowy, ale rodzice Gabi go unikają. Tomek marszczy brwi, zaniepokojony. Wykorzystuje chwilę przerwy w pracy i odchodzi od stanowiska, rusza w stronę Krasuckich, którzy są w trakcie rozmowy.

TOMEK

Dobry wieczór. Mogę na sekundę?

Rodzice Gabi odchodzą od grupki znajomych z ociąganiem.

TOMEK

Gabi będzie?

ZOFIA

Źle się poczuła.

TOMEK

Coś poważnego? Bo nie odpowiada na moje sms-y, wiadomości na -

ROBERT

(ostro)

Dziwisz się?

Tomek zamiera.

ZOFIA

Postawiłeś ją w bardzo trudnym położeniu. A nas potraktowałeś w sposób niedopuszczalny. Nie wiem, co mam ci więcej powiedzieć.

TOMEK

Ja... postanowiłem, że poczekam jeszcze z mówieniem... państwu, żeby móc od razu oddać za te dwa miesiące. Zwrócę wszystko, przysięgam, jak tylko dostanę wypłatę, czyli -

ROBERT

(prycha)

Skąd wiadomo, że ty w ogóle masz pracę?

TOMEK

Mam!

Nie brzmi to przekonująco.

ROBERT

Zresztą tu nie chodzi o pieniądze.

TOMEK

Rozumiem, ale i tak zwrócę. A czy mogliby... państwo przekazać Gabi, żeby -

ROBERT

Gabrysia nie chce mieć z tobą kontaktu.

TOMEK

Chciałbym jej tylko przekazać, że -

W tym momencie do Tomka podchodzi zniecierpliwiony Staszek.

STASZEK

Mogę cię prosić?! Ludzie czekają, nie możesz tak po prostu odchodzić.

Tomek obraca się w stronę stolika z winem. Zebrała się przed nim kolejka kilkunastu gości.

TOMEK

Przepraszam.

Zawstydzony chłopak wraca do stolika i zabiera się szybko za rozlewanie wina.

TOMEK

Co będzie?

GOŚĆ 1

Białe.

W trakcie pracy Tomek spogląda w stronę Krasuckich wzrokiem pełnym bólu i złości. Chwilę później Zofia wchodzi na scenę, chwyta za mikrofon i zaczyna przemowę.

ZOFIA

Witam państwa na aukcji na rzecz fundacji "Wielkie Serca", która pomaga ofiarom wojen na bliskim wschodzie. Jestem wzruszona, że przybyli państwo tak tłumnie. Jak część z państwa wie, nie mamy w zwyczaju zapraszać polityków. Dzisiejszy gość jest jednak wyjątkiem od reguły. Erudyta, historyk, wybitny ekonomista i, last but not least, ostatnia nadzieja dla Warszawy. Proszę państwa - Paweł Rudnicki!

Na sali rozlegają się gromkie brawa. Tomek marszczy brwi i szuka w tłumie Rudnickiego, który idzie w stronę sceny.

ZOFIA

Dodam jeszcze tylko, że Paweł weźmie udział w panelu dyskusyjnym, który odbędzie się po wernisażu wystawy "Neuropea", za miesiąc. Już teraz serdecznie państwa zapraszam.

RUDNICKI

Drodzy państwo, no, po takim wprowadzeniu to... wszystko, co powiem będzie rozczarowujące, ale spróbuję sprostać oczekiwaniom.

Niemrawe śmiechy. Rudnicki odchrząkuje.

33 WN. SYPIALNIA, KAWALERKA, NOC 33

Środek nocy. Tomek leży na łóżku, z laptopem i smartfonem. Z obu urządzeń bombarduje Gabi wiadomościami w stylu:

TOMEK

Proszę odpisz, cokolwiek! Błagam cię,  
Twój Tomala.

Nagle pojawiają się kropeczki - Gabi pisze odpowiedź! Tomek podnosi się na łóżku, podekscytowany. Kropeczki znikają.

34 WN. TROLLOWNIA, BUZZ-AGENCJA, DZIEŃ 34

Przybity Tomek próbuje zabrać się do pracy. Ukradkiem sprawdza co chwilę konwersację z Gabi na smartfonie. Zero odpowiedzi. Do trollowni wpada Beata z tabletem w dłoni.

BEATA

Dumny?

TOMEK

Z czego?

BEATA

Nie udawaj skromnisia.

Beata otwiera na swoim tablecie instagrama dietetyczki - FitAnety i włącza najnowszy filmik:

FIT ANETA

(rozedrgana, płacze)

Kieruję te słowa do moich fanów, od których otrzymałam dużo pozytywnego feedbacku, chciałam Wam powiedzieć... dziękuję. W obliczu wiadomości, a nawet gróźb karalnych, które otrzymuję, w obliczu ataku na mój autorski program detox i moją osobę, zdecydowałam się na zawieszenie działalności.

Beata jest w siódmym niebie. Tomek nie reaguje euforią, wciąż jest przybity. Beata odsłania setki komentarzy pod filmikiem – ludzie wrzucają zdjęcia swoich żółkłych dłoni.

BEATA

Twoje?

Tomek kręci głową.

BEATA

Prawdziwki! Siła sugestii, co? Farta miałeś, ale premię dostaniesz tak czy siak. W poniedziałek Kamil przeszkoli cię ze sprzętu. Mikrokamerki, podsłuchy, keyloggery, itepe.

Tomek nagle się ożywia.

TOMEK

Mamy podsłuchy?

Beata uśmiecha się pod nosem.

BEATA

Tylko pytaj Kamila o pozwolenie.

35 PL. BANKOMAT, ULICA, NOC

35

Tomek wyciąga pieniądze z bankomatu i chowa je do koperty.

36 WN. KLATKA, KAMIENICA KRASUCKICH, NOC

36

Dzwonek do drzwi. Uchyła je Oksana, nieco podejrzliwa.

OKSANA

(z akcentem)

Kto tam?

TOMEK

Dobry wieczór, Tomasz Giemza, znajomy państwa Krasuckich.

OKSANA

A... Tomala?

Oksana otwiera drzwi. Na klatce widzi uśmiechniętego Tomka, który trzyma w dłoni sporą torbę sportową.

OKSANA

Państwa nie ma w domu.

TOMEK

Wiem, właśnie rozmawiałem z Gabi przez telefon. Poprosiła, żebym oddał jej te rzeczy. Mogę?

OKSANA

(niepewnie)  
Skoro Gabriela poprosiła.

37 WN. POKÓJ GABI, MIESZKANIE KRASUCKICH, NOC

37

Tomek wchodzi do pokoju Gabi. Jest większy niż cała kawalerka chłopaka razem wzięta. Niektóre elementy wystroju zdradzają dawne pasje Gabi: jazdę konną i indie-rock. Na parapecie stoi sztuczna choinka obwieszona lampkami – zbliżają się Święta. Tomek zamyka za sobą drzwi. Wyjmuje z torby sportowej bukiet róż. Chłopak umieszcza go ostrożnie na szafce nocnej dziewczyny. Obok kładzie kopertę. Następnie Tomek schyla się pod biurko i wyjmuje z gniazdka ładowarkę do Macbooka Gabi.

ZOFIA (V.O.)

Nie, nie wierzę.

GABI (V.O.)

(przestraszona)

Jezu.

ROBERT (V.O.)

Nie wiem, co ta Oksana miała w głowie. Wpuścić obcego człowieka do domu!

Tomek wymienia ładowarkę dziewczyny na inną, którą przyniósł w torbie sportowej. [Referencja: <https://www.youtube.com/watch?v=hAHk7SaFVQI>]. Chłopak wychodzi z pokoju Gabi.

ZOFIA (V.O.)

Trzeba z nią poważnie porozmawiać.

38 WN. SYPIALNIA, KAWALERKA, NOC

38

Tomek siedzi na łóżku w słuchawkach podłączonych do telefonu. Na laptopie ma otwartą rozmowę z Gabi na Messengerze.

GABI (OFF)

Dobra, that's it.

Konwersacja z Gabi znika. Tomek jest w szoku. Wchodzi na profil Gabi na FB – nie są już znajomymi!

Od razu zaprasza dziewczynę ponownie i czeka na akceptację. Odświeża stronę, ale wie, że to bez sensu. W oczach stają mu łzy.

ZOFIA (OFF)  
Patrzcie, zostawił list. I kasę.  
(mimowolny podziw)  
Zwrócił z nadwyżką.

ROBERT (OFF)  
(zniecierpliwiony)  
Przecież tu nie chodzi o pieniądze.

ZOFIA (OFF)  
Oczywiście, że nie, ale -

GABI (OFF)  
Co napisał?

39 WN. POKÓJ GABI, MIESZKANIE KRASUCKICH, NOC

39

Gabi i Zofia siedzą na łóżku, Robert stoi nad nimi. Cała trójka ma na sobie wieczorowe stroje. Zofia czyta list Tomka. Jej twarz wykrzywia grymas autentycznego współczucia. Gabi zagląda jej przez ramię.

ZOFIA  
Nie, ja nie mogę tego czytać. Jeszcze z tymi wszystkimi wspomnieniami...

Zofia wzdycha przeciągle.

ZOFIA  
Biedny chłopak.

ROBERT  
(stanowczo)  
Tylko nie dajmy się wziąć na litość, dobrze? On dokładnie na to liczy.

Gabi przejmuje od matki list. Czyta go, przejęta.

40 WN. SYPIALNIA, KAWALERKA, NOC

40

Tomek słucha w napięciu dalszego ciągu rozmowy. Po jego policzkach płyną łzy.

GABI (OFF)  
Prosi o spotkanie. Chciałby to wszystko wyprostować.

ROBERT (OFF)  
No, ale chyba nie pójdziesz, prawda?

Cisza.

ROBERT (OFF)  
Gabiś, błagam cię, chłopak jest  
patologicznym krętaczem! Przyssie się  
do ciebie i już nie odzepi.

ZOFIA (OFF)  
Tata ma rację. Dopiero co wróciłaś na  
terapię, przestałaś imprezować... to  
mogłoby by cię wybić z rytmu.

ROBERT (OFF)  
Dobrze wiemy, że Tomala ma na ciebie  
zły wpływ. Chłopak jest zaburzony i  
obciążony rodzinnie. Sam widziałem  
jak ćpaliście, na urodzinach Naty.

GABI (OFF)  
Jasne, macie rację.

Tomek jest wściekły. Słychać dźwięk przychodzącego SMS-a.

ROBERT (OFF)  
O-ho, podobno Rudnicki coś palnął.

41 WN. POKÓJ GABI, MIESZKANIE KRASUCKICH, NOC

41

Robert włączył telewizję w salonie. Krasuccy oglądają  
przemówienie Rudnickiego. Kandydat uśmiecha się promiennie  
do pracowników sztabu.

RUDNICKI  
Także kochani: alleluja i do przodu!  
Bo jak nie my to kto?

ZOFIA  
"Alleluja i do przodu"?!

GABI  
Czy on naprawdę nie ma nikogo  
ogarniętego w tym sztabie?

41A WN. SYPIALNIA, KAWALERKA, NOC

41A

Tomek przestał już płakać.

ROBERT (OFF)  
Ja się zabiję, jeśli Rudnicki to  
przerżnie.

Tomek marszczy brwi.

CIĘCIE DO:

- 42 WN. ŁAZIENKA, KAWALERKA, DZIEŃ 42

Parę godzin później, świt. Tomek stoi przed lustrem. Zmienił fryzurę. Przebrał się w sztruksy, polar i kamizelkę puchową. Zakłada właśnie okulary - zerówki, a następnie przymierza czapkę z daszkiem. Szczerzy się do odbicia cudzym uśmiechem.

- 43 PL. CENTRUM, WARSZAWA, DZIEŃ 43

Szary poranek, miasto budzi się do życia. Ucharakteryzowany i przebrany Tomek idzie ulicą.

- 44 PL. ŚMIETNIK, POD SALONEM FIRMY TELEKOMUNIKACYJNEJ, DZIEŃ 44

Tomek grzebie w kontenerze pełnym śmieci wyrzuconych przez pracowników firmy telekomunikacyjnej. Tomek znajduje puste pudełko po routerze w dobrym stanie i smycz z logo firmy.

- 45 WN. KLATKA, BUDYNEK SZTABU, DZIEŃ 45

Południe. Przebrany Tomek wchodzi na klatkę przedwojennego budynku z pudełkiem po routerze i smyczą z logo na szyi. Jest zestresowany, drżą mu dłonie. Dzwoni do drzwi jednego z lokali mieszkalnych. Otwiera mu WOLONTARIUSZKA (201.).

TOMEK  
Dzień dobry. Ja do routera, podobno  
były jakieś problemy.

WOLONTARIUSZKA  
Tak? A to pewnie koleżanka zgłaszała.  
Proszę bardzo.

- 46 WN. POKÓJ WSPÓLNY, SZTAB RUDNICKIEGO, DZIEŃ 46

Tomek wchodzi do sztabu kampanii Rudnickiego. Na tablicy korkowej wydrukowane warianty plakatów i haseł. Młodzi, dobrze ubrani i zadbani ludzie. Przyjaźnie i gustownie urządzone, przestronne biuro. Przeciwieństwo zatęchłej buzz-agencji. Wolontariuszka prowadzi Tomka do routera.

WOLONTARIUSZKA

Tutaj.

Tomek kiwa głową. Wolontariuszka siada przy swoim biurku. Tomek spisuje szybko z routera kod WPA na karteczkę. Wyciąga z torby jakąś antenkę. Rozgląda się kontrolnie, po czym podłącza antenkę do routera i ukrywa za urządzeniem.

TOMEK

(do Wolontariuszki)

Kondensator szwankuje. Przywiozę nowy i wymienię. Na koszt firmy.

WOLONTARIUSZKA

Dobrze, dziękujemy.

47 WN. KLATKA, BUDYNEK SZTABU, DZIEŃ 47

Tomek wychodzi ze sztabu. Nie opuszcza jednak budynku - kieruje się po schodach na górę.

48 WN. OPUSZCZONY STRYCH, BUDYNEK SZTABU, DZIEŃ 48

Tomek wchodzi na opuszczony strych. Siada na ziemi i wyjmuje z torby laptopa. Wpisuje szybko klucz WPA. Udaje mu się podłączyć. Chłopak zaciska pięść w tryumfalnym geście. Zaczyna stukać w klawiaturę, coraz szybciej. Wpada w trans.

PREZENTERKA WIADOMOŚCI (V.O.)

Skandal w sztabie Pawła Rudnickiego na półmetku kampanii wyborczej.

49 WN. POKÓJ WSPÓLNY, SZTAB RUDNICKIEGO, NOC 49

Za oknem jest już ciemno. Tomek wymienia kabel DSL w routerze i odłącza od niego przy okazji antenkę. Żegna się z Wolontariuszką skinieniem głowy.

PREZENTERKA WIADOMOŚCI (V.O.)

Setki pochwalnych komentarzy, które pojawiły się piętnastego grudnia, napisane były z adresu IP sztabu. Sprawa wyszła na jaw dzięki współpracy anonimowych internautów z właścicielami serwisów informacyjnych.

50 WN. KLATKA, BUDYNEK SZTABU, NOC

50

Tomek wychodzi szybko z budynku. Mija na klatce... Rudnickiego! Zamiera. Kandydat nawiązuje z Tomkiem kontakt wzrokowy i uśmiecha się do niego serdecznie. Chłopak błędnie, przyspiesza kroku.

PREZENTERKA WIADOMOŚCI (V.O.)  
Wszystko wskazuje na to, że kandydat zlecił pracownikom pisanie peanów na własną cześć.

51 WN. KORYTARZ / TROLLOWNIA, BUZZ-AGENCJA, DZIEŃ

51

Tomek wchodzi do trollowni, niosąc laptopa. Beata udziela reprimendy pracownikowi. Chłopak stawia laptopa na jego biurku, monitorem w stronę Beaty. Kobieta unosi brwi z podziwem.

PREZENTERKA WIADOMOŚCI (V.O.)  
Zapytany o sprawę, Rudnicki plątał się w zeznaniach.

52 WN. GABINET BEATY, BUZZ-AGENCJA, NOC

52

Późny wieczór. Tomek, Kamil i Beata oglądają Wiadomości na telewizorze. Na ekranie pojawia się Rudnicki.

DZIENNIKARZ  
Czyli zaprzecza pan, że ktoś z pana sztabu mógł te komentarze pisać?

RUDNICKI  
No, to jest możliwe, oczywiście, ale jeśli tak było, to była to własna, niewymuszona inicjatywa, a nie -

DZIENNIKARZ  
Ponad dwieście komentarzy w godzinę?

RUDNICKI  
Za trzy miesiące mamy wybory samorządowe, powinniśmy rozmawiać o kwestiach merytorycznych, a nie -

Beata wyłącza telewizor, usatysfakcjonowana. Tomek uśmiecha się z dumą, Kamil jest w szoku.

BEATA  
Co teraz?

TOMEK  
Chcę kontynuować.

Beata kiwa głową. Kamil otwiera usta, żeby zaprotestować.

BEATA  
(do Kamila)  
Oddajesz mu zlecenie.  
Bez dyskusji.

Kamil zamyka usta. Ukrywa urazę, tłumi złość.

BEATA  
(do Tomka)  
Kamil wdroży cię w technikalia. Ja  
przygotuję en-di-eja.

TOMEK  
Już mam en-di-eja.

BEATA  
Potrzebujesz nowego. To jest  
polityka, Tomeczku.

53 WN. POKÓJ TOMKA, BUZZ-AGENCJA, NOC

53

Kamil i Beata wprowadzają Tomka do jego nowego pokoju. Chłopak instaluje się przy biurku, przed porządnym laptopem. Na podłodze płatanina kabli i osobny router. Beata wychodzi.

TOMEK  
Wiadomo kim jest klient?

KAMIL  
Nie wiesz i nie chcesz wiedzieć. Tu  
patrz.

Kamil wchodzi na laptopie na kolejne podstrony. Zaczyna swój monolog, tłumiąc złość. Mówi bardzo szybko, nie patrząc na Tomka. W przerwach zaciąga się zachłannie e-papierosem i wydmuchuje chłopakowi w twarz pióropusze e-dymu.

KAMIL  
Zamówiłem od Hindusa osiemdziesiąt  
fejków, głównie młode łebki.  
Dwadzieścia-dwadzieścia pięć, pełen  
przekrój. Parę lasek. Facebook,  
twitter. Zrobiłem testowe memy na  
Rudnickiego - krzywa akcja z  
mieszkaniami, rozwód, ciapki.

TOMEK

Ciapki?

KAMIL

Uchodźcy. Zażarli najlepiej. W Brandzie masz statsy.

Kamil pokazuje Tomkowi statystyki w serwisie typu Brand24.

KAMIL

No to poszedłem w Fanpage: Stop Islamizacji. Zrobiłem masę - zmobilizowałem beton, poszło do normalsów. Patrz, jak usiadło.

Kamil otwiera Fanpage, wchodzi w statystyki - wyświetlenia i lajki z ostatnich dni. Tomek kiwa głową, ale nie nadaża. Beata wraca tymczasem do pokoju, robi parafki na umowie.

KAMIL

Większość adminów to moja drużyna pierścienia. Masę mamy, pora na rzeźbę - czyli ciśniemy już Rudnickiego, że chce ciapków w stolicy. Bez przesady, żeby nikt nie ogarnął, że to polityczne. No i proste komunikaty, młody. Na emocjach. Tylko, żeby cię Zuckerberg nie zablokował. Gorąco ma być, ale bez łamania regulaminu. Kumasz?

Beata podaje Tomkowi podpisaną, spiętą umowę i długopis.

BEATA

Wszystko jak w starym, poza wysokością kary.

Tomek przelatuje wzrokiem dokument.

TOMEK

"800 tysięcy złotych"?

BEATA

Zamierzasz "ujawniać poufne informacje"?

TOMEK

Nie, ale z punktu widzenia prawa...

BEATA

Nie pierdol mi tu o prawie, bo trzy miesiące temu wyleciałeś za plagiat.

Tomek jest w szoku. Beata przedrzeźnia jego zdziwioną minę. Chłopak podpisuje szybko umowę.

54 WN. SYPIALNIA, KAWALERKA, NOC

54

Tomek zasypia słuchając rozmowy Krasuckich:

ZOFIA (OFF)  
Dlaczego on w się dał w to wciągnąć?

ROBERT (OFF)  
Idiota... powinien powiedzieć, że to jakaś prowokacja i tyle.

GABI (OFF)  
Fatalnie to wyszło.

Tomek uśmiecha się z satysfakcją.

ZOFIA (OFF)  
A jak twoja randka? Bo Staszek wyglądał na zachwyconego.

Tomek marszczy brwi. Zrywa się z łóżka, wchodzi na instagrama Staszka na komputerze. Ogląda zdjęcia z jego randki z Gabi z bulwarów wiślanych.

GABI (OFF)  
Fajnie. Ciekawe rozmowy.

Tomek jest wściekły.

55 WN. POKÓJ TOMKA, BUZZ-AGENCJA, DZIEŃ

55

Amatorskie nagranie: strzały i przeraźliwe, błagalne krzyki po francusku. Rozpikselizowane postaci biegają po ekranie, uciekając przed islamskim terrorystą, który strzela do nich z broni pół-automatycznej wykrzykując bełkotliwe hasła po francusku. Tomek i Beata oglądają nagranie na laptopie chłopaka. Filmik dobiega końca. Kobieta jest podekscytowana.

BEATA  
Zajebiste. Wyciśnij, ile się da, Tomeczku. Hasło, hasło...

TOMEK  
"Rudnicki zaprasza takich ludzi do Stolicy"?

BEATA  
Może.

TOMEK  
"Rudnicki chce ICH w Stolicy"

BEATA  
Lepiej. Czop-czop.

Beata wychodzi, Tomek bierze się do pracy, podekscytowany. Udzielił mu się entuzjazm Beaty. Pisze posta z jednego z fejkowych profilów, stuka szybko w klawiaturę – mamrocze pod nosem różne hasła, sprawdzając, czy są dostatecznie nośne. Słowa pojawiają się na tle stopklatki z nagrania ataku.

TOMEK  
(mamrocze pod nosem)  
Rudnicki chce ICH w Polsce.  
Islamskie... muzułmańskie...  
muślimskie... hordy zalewają Europę.  
Nie wszyscy islamiści to terroryści,  
ale wszyscy... terroryści to  
islamiści! Muślimy won! Ciapaci...

CIĘCIE DO:

Tramwaj w polskim mieście. Grupa wyrostków okłada pięściami śniadego studenta siedzącego z tyłu pojazdu skandując hasło napisane przez Tomka. Pozostali pasażerowie nie reaguja.

NAPASTNICY  
...wypierdalać! Ciapaci wypierdalać!  
Muslim out! Muslim out!

Śniady student kuli się i zasłania twarz rękami.

STUDENT  
I'm no muslim! No muslim!

CIĘCIE DO:

Miasteczko, pod budką z kebabem. Grupa pijanych facetów rzuca kamieniami i petardami w lokal. Wybijają w nim szyby.

NAPASTNICY  
Ciapaci wypierdalać! Ciapaci  
wypierdalać!

Przerażony właściciel budki z kebabem i jego znajomy ciskają kamienie z powrotem w napastników.

POWRÓT DO:

Wracamy do pokoju Tomka. Chłopak odchyła się w krześle. Rozciąga dłonie zmęczone całym dniem stukania w klawiaturę, strzela stawami.

Sprawdza statystyki swojego postu w Brand24. Widzi, że udostępnił go m.in. Współlokator, Marcin Karpiuk. Tomek uśmiecha się z dumą.

W tym momencie dostaje powiadomienie z aplikacji uber-eats.

56 WN. RECEPCJA, BIUROWIEC, NOC

56

Tomek odbiera jedzenie od nieśmiałego DOSTAWCY (351.) hinduskiego pochodzenia.

DOSTAWCA

(z akcentem)

Proszę.

Tomek zauważa, że Dostawca ma na twarzy świeże ślady pobicia - limo na powiece, przekrwioną gałkę oczną, rozciętą wargę. Chłopak momentalnie blednie. Przygląda się obrażeniom Dostawcy, który to zauważa i spuszcza wzrok.

TOMEK

Dziękuję... bardzo dziękuję.

Niezręczna cisza. Dostawca wychodzi bez słowa z biurowca. Tomek odprowadza go wzrokiem, przejęty. Uspokaja oddech, doprowadza się do porządku.

57 WN. GABINET BEATY, BUZZ-AGENCJA, NOC

57

Tomek siada przy biurku Beaty na przeciwko kobiety. Chłopak zabiera się za nudle, kobieta - za komosę ryżową. Na biurku Beaty Tomek widzi duże, portretowe zdjęcie jej synka (8 l.).

BEATA

Zabrałeś podsłuchy, prawda? Po co?

TOMEK

Na Rudnickiego.

BEATA

Wiesz, że takie rzeczy się konsultuje? Pamiętaj, że przy outdoorze ryzyko jest gigantyczne. I nie tylko ty je ponosisz. Ponosi je klient, ponoszę ja. Dlatego trzeba myśleć strategicznie. Masz kogoś, kto mógłby ci pomóc?

TOMEK

Pomóc?

BEATA

Dobra, inaczej. Kojarzysz tego pana?

Beata pokazuje na plakat z Sun Zu i aforyzmem. Tomek nie kojarzy.

BEATA

Sun Zu? "Sztuka Wojny"? Nic?

Tomek kręci głową. Beata przeszukuje szuflady biurka.

BEATA

No, wiesz, taki ogarnięty chłopak?  
Audiobook, z konferencji.

Beata podaje Tomkowi USB sticka ozdobionego czerwonym chińskim smokiem.

BEATA

Chodzi o osobę, którą Sun Zu nazywa "agentem straconym". Ktoś, komu udzielasz fałszywych informacji, przed kim ukrywasz tożsamość i prawdziwe zamiary. Pracujesz z nim, wykorzystujesz do dezinformacji, prowokacji, czego tam chcesz. Oczywiście w granicach bezpieczeństwa. Rozumiesz?

Tomek kiwa głową, niepewnie.

BEATA

Przesłuchaj sobie całe. Gwarantuję ci, że nie ma lepszego podręcznika dla naszej branży.

LEKTOR (V.O.)

W kierowaniu armią nie zwracaj uwagi na pospolite reguły zachowań, ani społeczne nakazy.

Popołudnie. Tomek kończy ubierać się przed lustrem. Ma na sobie wytarte bojówki, znoszone adidas i burą bluzę. Zamiast ułożyć sobie modną fryzurę mierzwi i przyklapuje włosy. Chłopak słucha „Sztuki Wojny” Sun Zu. W przerwach między aforyzmami słyhać "chińską" muzykę militarną.

## 59 WN. AUTOBUS, POD WARSZAWĄ, WIECZÓR

59

LEKTOR (V.O.)

Prowadź oddziały do celu, nie ujawniając swoich planów. Używaj ich do uzyskania przewagi nad wrogiem, nie odkrywając przed nimi wszystkich niebezpieczeństw.

Przebrany Tomek jedzie podmiejskim autobusem, słucha "Sztuki Wojny" z wypiekami na twarzy.

## 60 PL. PRZYSTANEK AUTOBUSOWY, POD WARSZAWĄ, NOC

60

LEKTOR (V.O.)

Agenci straceni to ci, którzy przesyłają rozmyślnie sfałszowane informacje. TU YU: Preparujemy informację, która jest fałszywa i przekazujemy ją naszym agentom, aby przyswoili ją jako prawdziwą.

Tomek wysiada z autobusu na podmiejskim przystanku.

## 61 PL. STRZELNICA, POD WARSZAWĄ, NOC

61

LEKTOR (V.O.)

Jeśli szpiedzy ci znajdą się na terytorium wroga i zostaną schwytani, przekazują fałszywe informacje. Wróg wierząc w nie, zachowa się odpowiednio do ich treści. Oczywiście nasze działanie nie będzie zgodne z tymi informacjami.

Tomek przyszedł na podwarszawską, rekreacyjną strzelnicę o pół-profesjonalnym charakterze. Wokół lasy i łąki. Odbывают się tu zajęcia z obronności dla kilkunastu chłopaków. Współlokator jest jednym z instruktorów. Uczestnicy są w paramilitarnych ubraniach, strzelają do kartonowych sylwetek islamskich terrorystów. Atmosfera beztróskiej zabawy.

LEKTOR (V.O.)

Musisz być ostrożny! Niezwykle przebiegły!

Tomek zdejmuje słuchawki i rozgląda się po chłopakach. Widzi m.in. GUZKA (25 l.) - wypłoszonego chłopaka z tłustymi włosami. Chłopak ćwiczy osobno, paręnaście metrów od grupy. Strzela precyzyjnie, lepiej niż pozostali.

Gdy tylko Współlokator kończy strzelać, Tomek podchodzi i dotyka go po ramieniu. Współlokator mierzy jednak Tomka wrogim wzrokiem. Rozmawiają głośno, żeby przekrzyczeć huk.

WSPÓŁLOKATOR  
Nagle masz czas?

Tomek jest zbity z tropu tą wrogością.

TOMEK  
Sorry stary, ale -

WSPÓŁLOKATOR  
Taki problem odpisać?

TOMEK  
Sorry raz jeszcze. Masz rację.

WSPÓŁLOKATOR  
Po co przyszedłeś?

TOMEK  
Nigdy nie trzymałem broni.

WSPÓŁLOKATOR  
(szorstko)  
Ptryk się tobą zajmie.

Współlokator odchodzi. Tomek jest rozczarowany.

CIĘCIE DO:

Huk. Tomek kończy serię z broni pół-automatycznej. Naciska na spust, ale nie ma już naboji - wystrzelał cały magazynek. Udało mu się trochę podziurawić tekturową sylwetkę islamskiego terrorysty. Nadzoruje go PATRYK (26 l.).

TOMEK  
Nieźle, nie?

PATRYK  
Jak na pierwszy raz. Przeładuj.

Tomek próbuje to zrobić. Broń jest jednak stara, magazynek się zacina. Chłopak nie umie go wyciągnąć.

PATRYK  
Pokaż to.

Patryk sam wymienia magazynek. Męczy się z nim dobre dziesięć sekund. W końcu się udaje. Patryk podaje broń Tomkowi.

PATRYK  
 Ruskie gówno. Ciągłe się zacina.

Tomek celuje w głowę kartonowego terrorysty. Strzela. Pudło.

CIĘCIE DO:

62 WN. PRZEDSIONEK, STRZELNICA, DZIEŃ

62

Zajęcia dobiegły końca. Tomek stoi przy wyjściu wraz z Współlokatorem, PATRYKIEM i ZIOMEKIEM 1. Współlokator podchodzi do ciecia - PANA KAZIA (60 l.), drobnego emeryta, który siedzi przy biurku zavalonym rzeczami: PRL-owski termos, kanapka w sreberku, tygodnik Detektyw i stary jak świat komputer stacjonarny. Współlokator przekazuje mu klucze do skrzynki, Pan Kazio chowa je do szuflady biurka.

WSPÓŁLOKATOR  
 Jak zdrówko, panie Kaziu?

PAN KAZIO  
 (charczy)  
 Nawet elegancko, Marcinku, tylko krzyż napierdala.

Ziomek 1 i Patryk rechoczą.

63 PL. POD STRZELNICĄ, POD WARSZAWĄ, DZIEŃ

63

Tomek wychodzi ze strzelnicy wraz ze Współlokatorem, Patrykiem i Ziomkiem 1, którzy podpalają papierosy.

ZIOMEK 1  
 Może i monitoring mamy z lat 90., ale pan Kazio jest nie do przejścia.

WSPÓŁLOKATOR  
 Lata w Legii Cudzoziemskiej robią swoje.

TOMEK  
 Serio?

Chłopak śmieją się z pytania Tomka.

PATRYK  
 Emerytowany elektryk. Nie ma rodziny, musi jakoś dorabiać.

Tomek kiwa głową. Chłopaki zbliżają się pod pobliskiej speluny.

Po drodze mijają billboard wyborczy z uśmiechniętym Rudnickim i hasłem: "Paweł Rudnicki: Stolica Przyszłości". Idący z przodu grupy Ziomek 1 się zatrzymuje.

TOMEK  
Co z nim robimy?

PATRYK  
Ja bym sprzedał skurwielowi headzika.

Patryk celuje do Rudnickiego z wymaginowanej broni.

TOMEK  
Serio?

PATRYK  
Nie no, żarty. Chociaż...

WSPÓŁLOKATOR  
Chodźcie już, nie pierdolcie.

Grupa rusza dalej, pod spelunę. Już mają wejść do środka, gdy nagle pada komenda:

WSPÓŁLOKATOR  
Guzek!

Wszyscy poza Tomkiem chowają się za rogiem - tak, żeby nie było ich widać przez okno lokalu. W spelunie Tomek widzi Guzka - zdziwaczałego chłopaka, który brał udział w zajęciach na strzelnicy. Guzek siedzi sam przy stole i pije piwo. Rozgląda się po lokalu z nadzieją w oczach.

PATRYK  
No, to zmiana miejscowy.

Grupa odchodzi spod speluny. Tomek rusza za nimi.

TOMEK  
Kto to był?

WSPÓŁLOKATOR  
Guzek. Taki zjeb.

PATRYK  
Przylepa. Jak się przyssie to już nie odczepi.

ZIOMEK 1  
Koleś jest nawet w porządku, ale...  
coś z nim nie tak.

TOMEK

To znaczy?

PATRYK

Mieszka z babcią, śmierdzi kapciem.  
No i pomysły ma niedojebane.  
Kolekcjonował w piwnicy niewypały.  
Granaty i miny poniemieckie.

WSPÓŁLOKATOR

Nawet miał sprawę, ale umorzyli.

ZIOMEK 1

Tak to expi w jakieś MMO. Dwadzieścia  
cztery na siedem.

PATRYK

Jedno mu trzeba oddać - zajebiście  
strzela.

WSPÓŁLOKATOR

Jakby się tak jeszcze umył od czasu  
do czasu.

Salwa grubiańskiego śmiechu. Tomek też się uśmiecha.

64 WN. SYPIALNIA, KAWALERKA, NOC

64

Tomek znajduje Guzka wśród znajomych Współlokatora na FB. Przegląda jego zdjęcia i udostępniane materiały. Znajduje vlogi, które mają po kilkanaście wyświetleń. Puszczą jeden z nich. Rozgorączkowany Guzek mamrocze przygotowany monolog. Chłopak nie wymawia "r".

GUZEK

Kiedy... kiedy Cesarstwo Rzymskie  
chyliło się ku upadkowi, też nikt nie  
chciał tego widzieć.

Tomek włącza kolejnego vloga:

GUZEK

Mamy do czynienia z inwazją, tak,  
zorganizowaną, zaplanowaną inwazją,  
która ma na celu pogrzebanie  
cywilizacji chrześcijańskiej,  
zniszczenie białego człowieka!

I jeszcze innego:

## GUZEK

Tylko silny sprzeciw wobec tych,  
którzy dążą do zagłady Europy pozwoli  
jej przetrwać! Czas na pertraktacje  
minął, potrzeba wielkich ludzi i  
bohaterskich czynów!

Tomek kiwa głową, usatysfakcjonowany.

65 PL. DACH BLOKU, TARCHOMIN, NOC 65

Zmierzch. Tomek wychodzi na dach bloku. Podchodzi do jego krawędzi i wyciąga profesjonalną lornetkę. Kieruje ją na przytłaczający, szary blok na przeciwko. Znajduje okno, które go interesuje. Koryguje ostrość.

Tomek obserwuje Guzka, który gra na komputerze w zagraconym pokoju. Siedzi bardzo blisko monitora. Tomek widzi na ścianie za chłopakiem łacińską sentencję: "Transire suum pectus mundoque potiri". Zapisuje ją w telefonie, po czym wraca do obserwowania Guzka, który przerywa grę na komputerze i rusza do salonu z meblościanką, gdzie telewizję ogląda jego BABCIA (70 l.). Guzek robi jej mechanicznie zastrzyk w ramię, nie zamieniając z kobietą ani słowa, po czym wraca do swojego pokoju i siada do komputera.

66 PL. EKTRAN STARTOWY, ŚWIAT GRY MMO RPG, ZMIERZCH 66

Świat Gry. Ekran początkowy, tworzenie postaci. Ktoś ustala wymiary łuczniczki - ELFICY. Wydłuża jej nienaturalnie nogi i powiększa biust. Postać wygląda jak dmuchana lalka.

67 PL. POLANA, ŚWIAT GRY MMO RPG, ZMIERZCH 67

Elfica materializuje się na rozległej polanie, niedaleko jeziora. Zaczyna od razu iść polną drogą w kierunku lasu. Co jakiś czas zabija celnym strzałem z łuku pojawiające się na drodze wilki i hobgobliny.

## BEATA (OFF)

Można wiedzieć co ty robisz?!

68 WN. POKÓJ TOMKA, BUZZ-AGENCJA, NOC 68

Tomek zrywa z uszu słuchawki, minimalizuje Grę. Stoi nad nim Beata.

BEATA

Czy ty sobie, do kurwy nędzy,  
żartujesz?!

TOMEK

Nie, nie, to jest... research.

Beata prycha z ironią.

BEATA

Rudnickiemu skoczyło po konwencie.  
Masz coś z podsłuchu?

Tomek kręci głową.

BEATA

Klient jest wkurwiony. Ogarnij się.

Szefowa wychodzi z pokoju Tomka.

69 WN. SYPIALNIA, KAWALERKA, NOC 69

Tomek leży w łóżku i gra na DELLU. Jest zmęczony, senny, pomimo wypitych energetyków. Nagle jednak się ożywia.

70 PL. POD LASEM, ŚWIAT GRY MMO RPG, WIECZÓR 70

Późny wieczór. Na krańcu polany, pod lasem Elfica dostrzega charakterystyczną postać Maga, który rozprawia się właśnie przy pomocy wymyślnych zaklęć z wieloosobowym klanem. Słychać przesterowane przekleństwa rozczarowanych graczy z całego świata. Elfica podchodzi w stronę Maga.

71 WN. SYPIALNIA, KAWALERKA, NOC 71

Tomek porównuje wygląd Maga ze zdjęciem postaci, które ma otwarte na telefonie. Zgadza się. Znajduje w swoich notatkach łacińską sentencję, którą zobaczył na ścianie w pokoju Guzka: "Transire suum pectus mundoque potiri" Następnie chłopak włącza wbudowany w słuchawki mikrofon. Minimalizuje MMO RPG, włącza program do obróbki dźwięku, puka palcem w mikrofon, po czym wraca do świata Gry.

72 PL. POD LASEM, ŚWIAT GRY MMO RPG, ZMIERZCH 72

Elfica podchodzi do Maga, który masakruje właśnie ostatnią parę graczy za pomocą kuli ognia. Słychać rosyjskie i chińskie przekleństwa jego ofiar. Mag odpoczywa po walce. Wpatruje się w Elficę, przygląda się jej z oczekiwaniem.

Elfica nie atakuje Maga, chowa łuk do ekwipunku. Jest bezbronna. W odpowiedzi Mag obniża różdżkę. W tym momencie Elfica zaczyna mówić – przesterowanym, niskim głosem, przypominającym ten z manifestów Anonymous:

ELFICA  
Wiemy, kim jesteś, Guzek.

Mag przygląda się Elficy w milczeniu.

ELFICA  
"Transire suum pectus mundoque potiri".

Mag unosi różdżkę i podchodzi do Elficy. Zastanawia się, czy jej nie zabić. W tym momencie słychać głosy mijającego ich klanu z Chin. Elfica czeka, aż odejdą.

ELFICA  
Piwo?

73 WN. KARCZMA, ŚWIAT GRY MMO RPG, NOC

73

Mag i Elfica siadają do stolika w rogu opustoszałej karczmy. W wirtualnym lokalu panuje półmrok. Karczmarz podaje im dwa piwa, za które Elfica płaci srebrnymi monetami. Gdy Karczmarz się oddala, zaczynają rozmowę. Mag mówi głosem Guzka. Nie wymawia "r".

MAG  
Kim jesteś?

ELFICA  
W swoim czasie wszystkiego się dowiesz.

MAG  
Czego chcesz?

ELFICA  
Służby.

MAG  
Jakiej służby?

ELFICA  
(patos)  
Czasy są trudne, Guzek. Siły ciemności zagrażają Europie. To jest inwazja, zorganizowana inwazja.

ELFICA

Zepsute elity i zalewające Europę islamskie hordy zagrażają fundamentalnym wartościom, na których zbudowany jest nasz świat. Chcemy, żebyś pomógł nam przeciwstawić się upadkowi naszego kontynentu. Słowem i czynem.

MAG

"Chcemy"? Kto chce?

Elfica nachyla się do Maga.

ELFICA

AWE.

MAG

Czyli?

ELFICA

(konspiracyjnie)

Armia Wyzwolenia Europy.

MAG

To znaczy?

ELFICA

Nie googluj nas. I tak nic nie znajdziesz. Dbamy o bezpieczeństwo.

MAG

Dlaczego ja?

ELFICA

Obserwujemy cię od miesięcy. Śledzimy twoją... publicystykę. Podoba nam się twój vlog, idee, które wyznajesz. Podziwiamy też twoje umiejętności strzeleckie, potwierdzone wygranymi konkursami.

MAG

Trzeba być gotowym na wszystko.

ELFICA

Dokładnie.

Pauza. Mag bierze łyk piwa. Waha się.

MAG

A co będę z tego miał?

ELFICA

Jeśli przejdziesz przez rygorystyczny program rekrutacyjny - bardzo dużo.

MAG

Konkretnie.

ELFICA

Otrzymasz wyższy stopień oficerski AWE, co wiąże się z wieloma przywilejami i miesięcznym wynagrodzeniem w Euro. Zostaniesz też zaproszony na rezydencję do naszej tajnej bazy, gdzie będziesz uczestniczył we wspólnym planowaniu działań AWE. Zostaniesz oficerem prawdziwej armii, Guzek.

MAG

Gdzie jest ta baza?

ELFICA

W Europie. Nie możemy teraz zdradzać ci szczegółów.

Mag kiwa głową. Trawi informacje. Waha się.

MAG

Skąd mam wiedzieć, że to nie głupi żart?

ELFICA

Kojarzysz fanpage "Stop Islamizacji"?

MAG

Jasne.

ELFICA

Wejdź na niego.

MAG

Teraz?

ELFICA

Teraz. Ostatni post. Czytaj.

MAG

"Groźne ugrupowanie znane europejskim..."

ELFICA

Tylko pierwsze litery słów.

MAG

G, u, z, e... Guzek. M, u, s... i...  
Musisz.

ELFICA

Jesteśmy wszędzie, Guzek.

MAG

(podekscytowany)

Na czym miałyby polegać służba?

Elfica uśmiecha się tryumfalnie.

74 WN. SALA WYSTAWOWA, GALERIA SZTUKI, DZIEŃ

74

Sterylna przestrzeń. Tomek wchodzi do środka i rozgląda się po przygotowaniach do wystawy. Dwóch TECHNICZNYCH (40-50 l.) instaluje właśnie eksponat na wystawę - dziwaczną, abstrakcyjną rzeźbę. Ich prace nadzoruje Staszek - ubrany jeszcze bardziej ekscentrycznie niż zwykle. Tomek rzuca okiem na plakat z nazwą powstającej wystawy: "NEUROPEA".

STASZEK

(do Technicznego 1)

Co pan wyprawia?! Proszę uważać.

Staszek zauważa Tomka. Uśmiecha się sztucznie.

STASZEK

(nie pamięta imienia,  
nie chce strzelać)

O, cześć...

TOMEK

Cześć, Staszku.

STASZEK

Zosia już na ciebie czeka. Prosto i  
na prawo.

75 WN. GABINET ZOFII, GALERIA SZTUKI, DZIEŃ

75

Tomek zagląda przez uchylone drzwi do gabinetu Zofii.

TOMEK

Dzień dobry. Czy mogę-?

ZOFIA

Wejdz.

Tomek wchodzi. Jest zestresowany. Zofia jest surowa.

TOMEK

Dziękuję, że się pani zgodziła na spotkanie. Przepraszam raz jeszcze za całą tę sytuację ze studiami. Czy otrzymali państwo mój list oraz -?

ZOFIA

Nie powinieneś wchodzić do naszego mieszkania w taki sposób.

TOMEK

Tak, ale chciałem...

ZOFIA

Niezależnie od intencji.

TOMEK

Oczywiście, ma pani rację.

Zofia łagodnieje.

ZOFIA

Wszyscy popełniamy błędy.  
W jakiej sprawie przyszedłeś?

TOMEK

Chciałbym pani pomóc.

ZOFIA

Pomóc?

TOMEK

Przy wystawie, jako wolontariusz.

Zofia wzdycha. Widać, że się waha. Patrzy na Tomka z mimowolnym współczuciem. Chłopak to zauważa.

TOMEK

Proszę się zgodzić.

ZOFIA

Jeśli... podkreślam: jeśli bym się zgodziła, to tylko pod warunkiem, że nie będziesz tego wykorzystywał w stosunku do Gabi. Możesz mi to obiecać?

TOMEK

Oczywiście.

ZOFIA

Dam ci znać do końca tygodnia.

## 76 WN. SYPIALNIA, KAWALERKA, NOC

76

Tomek leży w łóżku i słucha w napięciu rozmowy Krasuckich:

ZOFIA (OFF)  
...ale on zdaje sobie sprawę, że przegiął! I próbuje to naprawić.

ROBERT (OFF)  
Ja mu nie ufam.

## 77 WN. POKÓJ GABI, MIESZKANIE KRASUCKICH, NOC

77

Gabi siedzi przy swoim biurku, przed laptopem. Zofia siedzi na łóżku córki i przegląda karton ze starymi zdjęciami. Robert stoi niedaleko drzwi.

ZOFIA  
Zależy mu na dobrych relacjach i tyle.

ROBERT  
Czemu nic nie mówisz, Gabiś?

GABI  
A co mam mówić? Decyzja mamy.

ZOFIA  
Jestem przekonana, że nie chodzi mu o ciebie. Chłopak nie robi już sobie nadziei, zwłaszcza teraz, kiedy spotykasz się ze Staszkiem.

ROBERT  
Jak uważasz, Zosiu. Znasz moje zdanie.

## 78 WN. SALA WYSTAWOWA, GALERIA SZTUKI, DZIEŃ

78

Wieczór, wernisaż wystawy. Ok. 80 osób - głównie wielkomiejskie elity artystyczne. Niektórzy ubrani elegancko, inni ekscentrycznie, jeszcze inni ostentacyjnie bylejak. Tomek jest wolontariuszem „od wszystkiego”. Rozdaje program wystawy.

TOMEK  
Proszę bardzo. Proszę.

Tomek widzi Krasuckiego, który rozmawia z grupą znajomych. Mężczyzna zauważa Tomka, ale odwraca wzrok, unika jego spojrzenia. Chłopak wraca do rozdawania programów.

TOMEK

Proszę bardzo.

W rogu sali wystawowej stoi Gabi. Tomek wita się z nią machnięciem dłoni, ale dziewczyna udaje, że tego nie zauważyła. Rozmawia o czymś ze Staszkiem. Chłopak się czerwieni, wbija wzrok w ziemię. W tym momencie do Tomka podchodzi Zofia.

ZOFIA

Tomala.

TOMEK

Dobry wieczór.

Obok Zofii stoi Rudnicki. Kobieta przedstawia Tomka kandydatowi.

ZOFIA

Tomasz Giemza. Przez lata jeździliśmy do jego miejscowości na wakacje. Tomala przyjechał do Warszawy, studiował przez chwilę prawo na UW... a teraz pomagał mi przy wystawie.

Tomek kiwa głową. Rudnicki ściska jego dłoń.

TOMEK

Bardzo mi miło. Podziwiam pana.

RUDNICKI

Interesujesz się polityką?

Tomek jest zbity z tropu tym pytaniem.

TOMEK

Polityką...? Nie, nie bardzo.

RUDNICKI

A czym się interesujesz?

TOMEK

Ludźmi.

Rudnicki uśmiecha się pod nosem, rozbawiony odpowiedzią.

RUDNICKI

Jakby coś się zmieniło.

Rudnicki daje Tomkowi wizytówkę. Pokazuje chłopakowi gestem, żeby dzwonił i puszcza do niego oko – poufale, niemal zalotnie. Kandydat rusza z Zofią do kolejnej grupy znajomych. Tomek odprowadza go wzrokiem, zaintrygowany.

79 WN. SALA KONFERENCYJNA, GALERIA SZTUKI, NOC

79

Panel dyskusyjny w którym udział biorą: Zofia, Rudnicki, JACCOUD (50 l.) – filozof z Francji oraz LAURA (40 l.) – artystka z Hiszpanii. W tle widać salę wystawową. Ktoś rejestruje debatę profesjonalną kamerą na statywie. Parę osób robi też relacje live iPhone'ami. Laura kończy właśnie wypowiedź. Jej monolog przekłada symultanicznie TŁUMACZKA (35 l.) – część widzów ma na uszach słuchawki i słucha polskiej wersji.

LAURA

(z akcentem)

...understand what it really means in a very straight-forward sense, that we are a community.

Laura dostaje skromne brawa. Zofia przejmuje mikrofon.

ZOFIA

Thank you, Laura. Poprosimy o głos podsumowania pana Rudnickiego, a potem będą pytania od publiczności.

RUDNICKI

Proszę państwa. Wydaje mi się, że jako Europejczycy, ale i szerzej, jako mieszkańcy całej planety, dotarliśmy do takiego punktu, w którym wyczerpała się pewna formuła. I myślę, że takie momenty w historii to są zarówno chwile wielkiej szansy, jak i wielkich zagrożeń. W moim poczuciu największym zagrożeniem obecnie jest ucieczka od dialogu. A dialog był i jest podstawową wartością europejską. Nie sofistyczny agon, którego celem jest wygrana w dyskusji, tylko prawdziwy dialog. Nawet z radykałami, nawet z tymi, którzy mówią rzeczy oburzające.

Gromkie brawa.

ZOFIA

Dziękujemy. Teraz pora na państwa pytania. Tutaj widzę, że od dawna się pan zgłaszał.

Pracownica galerii podaje mikrofon komuś z publiczności. Tomek wychyla się, sprawdza kto to. Tak, jak się spodziewał: mikrofon trafił do Guzka! Chłopak ma dziwnie uczesane tłuste włosy i za dużą koszulę. Mówi drżącym głosem:

GUZEK

Ja do pana Rudnickiego. Bo pan mówi o dialogu, ale to jest bzdura w pana ustach!

Rudnicki marszczy brwi.

GUZEK

Proszę powiedzieć, co pana ojciec robił w Kałuszynach w styczniu 1976 roku, podczas...

RUDNICKI

(spokojnie, z  
pobłażaniem)

Nie widzę związku z tematem.

Cichy szmer - sala wzdycha z oburzeniem.

GUZEK

Ale jest związek... jest związek! Bo pana ojciec należał do partii... był przedstawicielem aparatu represji...

RUDNICKI

(zniecierpliwiony)

Czy pan słyszy, co pan mówi?!

Głośniejszy szmer, głosy oburzenia.

GUZEK

Pana ojciec w roku 1976, w styczniu, proszę mi dać skończyć, zapisał się do partii...

TOMEK

Gdzie jest pytanie?!

GUZEK

Zaraz przejdę. Pana ojciec był częścią totalitarnego...

RUDNICKI

(czerwony ze złości)

O czym pan mówi?!

GUZEK

Pana ojciec był komunistyczną... szumowiną! Komunistycznym zdrajcą!

TOMEK

Oddawaj mikrofon! Zabrać mu!

Ktoś z sali podbiega do Guzka i, zgodnie z poleceniem Tomka, próbuje wyrwać chłopakowi mikrofon. Zaczyna się szamotanina. Guzek wpada w histerię.

GUZEK  
Pomocy! Biją! Pomocy!

TOMEK  
Ochrona! Ten człowiek jest  
niebezpieczny!

Krasucki nie wytrzymuje i podnosi się z krzesła, krzyczy.

ROBERT  
Wyjazd! Won stąd!

OCHRONIARZ Z GALERII (40 l.) odciąga Guzka siłą i wyprowadza go z sali konferencyjnej.

GUZEK  
Pomocy! Faszyci!

Krasucki oraz parę innych osób bije brawo Ochroniarzowi, ale Zofia i Staszek są ewidentnie zażenowani tą sytuacją. Kurator chowa twarz w dłoniach i kręci głową, rozczarowany.

80 WN. GABINET BEATY, BUZZ-AGENCJA, NOC

80

Późny wieczór, buzz-agencja jest opustoszała, większość świateł pogaszona. Zostali tylko Tomek i Beata. Oglądają na smartfonie nagranie z debaty opatrzone tytułem: "dialog według Rudnickiego". Spikselizowany filmik dobiega końca - w momencie, w którym Rudnicki inicjuje brawa dla ochroniarza, który wyprowadził Guzka z sali. Na nagraniu słychać głos Tomka, ale go nie widać. Beata jest w siódmym niebie.

BEATA  
Skąd wzięłeś tego wariata? Zajebisty!

TOMEK  
Nie znam go.

Beata parska śmiechem. Nie wierzy Tomkowi. Rozlewa do końca butelkę szampana. Oboje są już wstawieni.

TOMEK  
Serio, sam przyszedł.

BEATA  
(ironicznie)  
Mhm. Dobra robota.

Wibracje. Beata dostała SMS-a. Odpisuje. Tomek bacznie się jej przygląda.

TOMEK  
Klient?

BEATA  
Zachwycony. Pisze, żeby spróbować obyczajowo.

TOMEK  
Obyczajowo? Też o tym myślałem.

Tomek nachyla się, by zobaczyć konwersację.

BEATA  
Żeby ci się tylko w głowie nie przewróciło.

TOMEK  
"Nie odwracaj kota do góry nogami"?  
Dziwne powiedzonka ma ten mój klient.

Beata parska śmiechem. Blokuje telefon. Dopija szampana, patrzy Tomkowi prosto w oczy. Napięcie erotyczne.

BEATA  
Przenosimy się gdzieś?

TOMEK  
Wiesz co, bo jutro chcę wcześniej zacząć, a jestem już zmęczony...

BEATA  
(ukrywa rozczarowanie)  
Jasne. Robota najważniejsza.

81 WN. KLATKA, BUDYNEK SZTABU, DZIEŃ

81

Poranek. Tomek podchodzi pod drzwi sztabu Rudnickiego - ubrany w ładną koszulę i dżinsy. Bierze głęboki wdech, po czym dzwoni do drzwi. Otwiera Wolontariuszka.

WOLONTARIUSZKA  
Tak?

TOMEK  
Dzień dobry, Tomasz Giemza ja do pana Rudnickiego.

WOLONTARIUSZKA  
Proszę.

Dziewczyna nie rozpoznaje w Tomku dostawcy internetu.

82 WN. POKÓJ WSPÓLNY, SZTAB RUDNICKIEGO, DZIEŃ

82

Tomek wymienia uścisk dłoni z Rudnickim, który wyszedł specjalnie z gabinetu, żeby powitać chłopaka.

RUDNICKI

Tomek! Witamy w naszej drużynie.

TOMEK

Bardzo mi miło. I dziękuję.

RUDNICKI

Powiesz, co się zmieniło?

TOMEK

To znaczy?

RUDNICKI

Ostatnio mówiłeś, że nie interesujesz się polityką.

TOMEK

(z patosem)

Tak, ale... doszedłem do wniosku, że muszę się zaangażować. Czasy są trudne. Siły ciemności zagrażają Europie. Nacjonalizm, trybalizm i autorytaryzm zagrażają fundamentalnym wartościom. Czuję, że pan jako prezydent Warszawy może skutecznie przeciwstawić się upadkowi Europy - słowem i czynem.

Rudnickiemu spodobała się ta przemowa. Bije brawo.

RUDNICKI

No, proszę, jaki potencjał retoryczny! Poznałeś już Asię? Powie ci co i jak.

Rudnicki idzie do swojego gabinetu, puszczając do Tomka oko. Gdy tylko kandydat zamyka za sobą drzwi, Wolontariuszka gwizdże pod nosem z podziwem. Tomek marszczy brwi.

83 WN. POKÓJ TOMKA, BUZZ-AGENCJA, WIECZÓR

83

Tomek przed laptopem. Wchodzi na swoje fejkowe profile na Facebooku. Marszczy brwi, zdziwiony - ma setki powiadomień o nowych komentarzach.

To ataki zwolenników Rudnickiego, typu: "ciemnogród pierdolony!", "jechać was naziolskie kurwy", "won z UE ssać putinowskiego chuja", "katotaliban pierdolony", "bydło", "wracaj do Radomia, prawiczku" etc.

TOMEK (V.O.)

Masz sekundę?

KAMIL (V.O.)

(oschle)

Czego chcesz?

Tomek wchodzi na jeden z profilów - zwolennika Rudnickiego, który napisał kilkadziesiąt takich komentarzy. Na pierwszy rzut oka wygląda na "prawdziwy", ale Tomek szybko znajduje podejrzaną sygnały: dziwnie wykadrowane profilówki.

TOMEK (V.O.)

Miałem dziś straszną gównoburzę. Zero prawdziwków.

KAMIL (V.O.)

Bywa.

Kopiuje adres URL jednego ze zdjęć do aplikacji Google Reverse Image Search i szybko dowiaduje się, że przedstawia zmarłego niedawno szarego obywatela USA. Profil to fejk.

84 PL. BALKON, BUZZ-AGENCJA, NOC

84

Tomek stoi obok Kamila, palą papierosy.

TOMEK

Z tego co wiem, to Rudnicki niczego nie zleca, ale ktoś z jego partii na stówę. Nie wiesz, kto robi dla UDP?

Kamil nie wytrzymuje - parska śmiechem. Tomek jest w szoku.

TOMEK

Kurwa! Nie wierzę.

Kamil rechocze, krztusi się dymem.

TOMEK

Co to za zlecenie?

KAMIL

Ogólnopolskie, już do parlamentarnych. Ale pozwoliłem sobie na wycieczkę w twoje rewiry.

TOMEK  
Przecież nie można obsługiwać  
konkurencyjnych klientów!

KAMIL  
Wszystko można.

Tomek nadal jest w szoku.

85 WN. GABINET RUDNICKIEGO, SZTAB RUDNICKIEGO, DZIEŃ 85

Pukanie do drzwi. Rudnicki otwiera Tomkowi. Chłopak wręcza kandydatowi zbindowany dokument.

TOMEK  
Energetyka, zeszły rok.

RUDNICKI  
Dzięki wielkie, Tomku. A powiedz, jak  
ci się pracuje?

TOMEK  
Super. Dziękuję bardzo.

Chwila niezręcznej ciszy. Tomek nie wychodzi z gabinetu, chce coś jeszcze powiedzieć. Symuluje nieśmiałość.

TOMEK  
(rezygnuje)  
A może... nie, to głupie.

Rudnicki marszczy brwi.

RUDNICKI  
Śmiało.

86 PL. TAJSKA RESTAURACJA, CENTRUM WARSZAWY, NOC 86

TOMEK (V.O.)  
Nie, bo tak pomyślałem, że może  
chciałby się pan przejść na jakieś  
jedzenie, któregoś dnia.

Piątkowy wieczór. W szybie tajskiej restauracji widzimy Tomka i Rudnickiego. Jedzą, rozmawiają, piją drinki.

RUDNICKI (V.O.)  
Jasne, czemu nie. Piątek po pracy?

Kandydat wstaje od stolika i udaje się do toalety. Tomek rozgląda się kontrolnie po restauracji, po czym wyjmuje z kieszeni samarę z kapsułką w środku. Otwiera ją i wsypuje zawartość do drinka Rudnickiego. Miesza napój rurką. Tomek bierze maciupkiego łyka. Krzywi się z niesmakiem, wypłuka drinka w serwetkę. Dosypuje cukier i wyciska cytrynę, po czym miesza napój rurką. Wraca do jedzenia.

TOMEK (V.O.)

Piątek. Super.

RUDNICKI (V.O.)

Może być tajskie?

W tym momencie kandydat wychodzi z toalety i siada do stołu. Bierze sążnistego łyka drinka. Rozmowa toczy się dalej.

TOMEK (V.O.)

Uwielbiam tajskie.

CIĘCIE DO:

87 PL. POD WYJŚCIEM Z TAJSKIEJ RESTAURACJI, CENTRUM WARSZAWY

87

Późny wieczór. Tomek i Rudnicki wychodzą z kolacji. Kandydat śmieje się głośno z anegdoty chłopaka, ma dużo energii, jest euforyczny. Narkotyk zaczyna działać.

RUDNICKI

(rechocząc)

....czyli po prostu kompletnie nie zrozumiał, o co chodziło?

TOMEK

Dokładnie.

Rudnicki przestaje się śmiać. Wzdycha i przejeżdża dłońmi po twarzy.

RUDNICKI

Mocne te drinki były.

TOMEK

Spacerek na otrzeźwienie?

88 PL. KLUB GEJOWSKI, NOC

88

Chwilę później. Tomek prowadzi naćpanego Rudnickiego pod klub.

Krótką kolejką zdradza charakter lokalu - dominują zadbani, modnie ubrani mężczyźni, wpisujący się w stereotyp wielkomiejskich homoseksualistów. Kandydat zatrzymuje się kilkadziesiąt metrów przed klubem.

RUDNICKI

Nie, Tomku.

TOMEK

To jest zamknięta impreza, obowiązuje zakaz foto, pełna dyskrecja.

RUDNICKI

Ale ja naprawdę nie powinienem.

TOMEK

Obiecuję, że jeśli będzie zbyt ostro to wyjdziemy.

Rudnicki zaczyna się wahać. Toczy wewnętrzną walkę. Kandydat ma już wyraźnie powiększone źrenice. Obserwuje imprezowiczów łapczywym wzrokiem.

89 WN. KLUB GEJOWSKI, NOC

89

Głośna, inwazyjna muzyka taneczna - hit z lat 90. Rudnicki i Tomek piją drinki w rogu parkietu. Kandydat chłonie atmosferę, coraz śmielej tańczy. W klubie rozwieszono plakaty z napisem: "ZAKAZ ROBIENIA ZDJĘĆ I NAGRYWANIA FILMÓW".

Nagle Tomek sięga do kieszeni po smartfona. Odbiera. Rozmawia z kimś, roztrzęsiony. Nie słyszymy dialogu - zagłusza go muzyka. Tomek rozłącza się, chowa smartfona do kieszeni. Zwraca się do Rudnickiego i tłumaczy mu coś poddenerwowany. Przejęty kandydat słucha go, kiwając głową z empatią, po czym ściska chłopaka czule na pożegnanie. Tomek wychodzi z klubu. Kandydat zostaje, rozgląda się łapczywie po parkiecie.

90 PL. KLUB GEJOWSKI, NOC

90

Wychodząc z klubu Tomek mija czekającego w kolejce Guzka. Chłopak nie jest ubrany w swoje tradycyjne paramilitarne ubrania. Zamiast tego, ma na sobie zwykłe džinsy i błękitną koszulę w paski. Guzek poprawia duży długopis, który włożył sobie do kieszeni koszuli. Jest błądy i zestresowany.

- 91 WN. POKÓJ TOMKA, BUZZ-AGENCJA, DZIEŃ / WN. GABINET BEATY, BUZZ-AGENCJA, DZIEŃ 91

Tomek pałaszuje zupkę z proszku i śledzi na laptopie skandal - na Facebooku, serwisach plotkarskich i informacyjnych. Tomek puszcza spikselizowany filmik nagrany z ukrytej kamery, który jest przedmiotem skandalu: Rudnicki bryluje na parkiecie w klubie gejowskim. Zachwycony, ewidentnie nietrzeźwy kandydat tańczy bez opamiętania, ociera się o umięśnionego chłopaka bez koszulki. Rozgląda się po parkiecie pustym, nieobecnym wzrokiem. U dołu ekranu wyskakują reakcje tysięcy internautów. POV TOMKA: Chłopak widzi Beatę, która rozmawia z kimś przez telefon, ewidentnie zachwycona.

- 92 WN. GABINET RUDNICKIEGO, SZTAB RUDNICKIEGO, DZIEŃ 92

Tomek wchodzi do gabinetu załamane Rudnickiego. Kandydat rozmawia przez telefon. Pokazuje Tomkowi, by wszedł. Chłopak zamyka za sobą drzwi.

RUDNICKI  
(do Tomka, szeptem)  
Krasucki.

Słyszymy przytłumiony, wściekły głos Roberta. Tomek uśmiecha się ukradkiem pod nosem, z satysfakcją.

RUDNICKI  
(do telefonu)  
Masz rację... Co mam ci powiedzieć?  
Zdaję sobie sprawę. Dobrze. Dzięki.

Rudnicki kończy rozmowę i blokuje telefon.

TOMEK  
Co mi strzeliło do głowy z tym klubem? Gdybym tylko -

RUDNICKI  
To nie twoja wina, Tomku.

TOMEK  
Moja!

RUDNICKI  
Nie gadaj bzdur. Nie wiem, co się ze mną stało, zero kontroli, prawie żadnych wspomnień. Zawsze panuję nad sobą po alkoholu, nigdy nie piję dużo. Mam uraz, bo... jestem DDA.

TOMEK

DDA?

RUDNICKI

Dorośle Dziecko Alkoholika. Mama się  
zapiła, jak miałem dziesięć lat.

Tomek marszczy brwi. Dopiero teraz widzi, że Rudnicki  
płakał. Jest zbity z tropu.

TOMEK

Nie wiedziałem...

RUDNICKI

Zachowaj to dla siebie. Bracia  
wyjechali do miasta, zostałem z  
ojcem, wrakiem. Gdyby nie wsparcie  
ciotki, to...

Rudnicki przejeżdża dłońmi po twarzy. Cisza. Tomkowi nagle  
zrobiło się żal kandydata.

RUDNICKI

Ja już kurwa nie daję rady...  
Potrzebuję paru dni przerwy. Muszę to  
wszystko przemyśleć.

Tomek jest w szoku.

TOMEK

(żarliwie)

Przecież to jest najgorsze, co może  
pan w takiej sytuacji zrobić! Trzeba  
działać, natychmiast. Proszę pomyśleć  
o tysiącach wyborców, którzy wierzą w  
pana i w świat oparty na rozsądku i  
sprawiedliwości, świat wolny od  
populizmu i zła! Nie może ich pan  
zawieść.

Rudnicki jest pod wrażeniem mowy Tomka.

93 WN. POKÓJ WSPÓLNY, SZTAB RUDNICKIEGO, DZIEŃ

93

Chwilę później. Wszyscy pracownicy sztabu, w tym Tomek i  
Wolontariuszka, słuchają w milczeniu Rudnickiego, który stoi  
na środku pomieszczenia i przemawia:

RUDNICKI

Bałem się. Reakcji ludzi, utraty  
bardziej konserwatywnych wyborców.

RUDNICKI

Myślałem, że moje życie prywatne nie stanie się tematem kampanii, ale... fatalnie to wyszło.

Rudnicki nawiązuje kontakt wzrokowy z Tomkiem.

RUDNICKI

Tylko w tym wszystkim nie chodzi o mnie. Chodzi o wyborców, którzy wierzą we mnie i w świat oparty na rozsądku i sprawiedliwości, wolny od populizmu i zła. Jeżeli ktoś z was czuje, że chciałby opuścić sztab to teraz jest na to idealny moment. Zrozumiem.

Rudnicki rozgląda się po sztabie. Nikt się nie zgłasza. Tomek uśmiecha się porozumiewawczo do kandydata.

RUDNICKI

No, to do roboty. Kamilo - napisz, proszę, do kongresu liderów, potwierdź moją obecność na konfie. Tomku - zrób mi ten wykres z transportu. Reszta wie, co i jak?

Wolontariusze i pracownicy kiwają głowami. Rudnicki idzie w stronę swojego gabinetu, ale w tym momencie Tomek zaczyna bić brawo. Inni wolontariusze i pracownicy podłapują. Rudnicki ucisza ich gestem. Uśmiecha się pod nosem tryumfalnie.

RUDNICKI

Tak łatwo się nie damy.

94 WN. SYPIALNIA, KAWALERKA, NOC

94

Poranek. Tomek prasuje koszule, słuchając przesterowanej rozmowy Krasuckich z komórki, która leży na podłodze przy łóżku i się ładuje.

ZOFIA (V.O.)

Naprawdę? Nasz Tomala?!

ROBERT (V.O.)

Paweł nie może się go nachwalić. Sumienny, ambitny, wspierający.

Tomek zamiera, odkłada żelazko na deskę i podchodzi do smartfona, podekscytowany. Odłącza komórkę od ładowarki i pogłaśnia.

ZOFIA (V.O.)  
Kto by pomyślał... Robert, a ile mamy biletów na środę?

ROBERT (V.O.)  
Ile chcemy, mogę jeszcze załatwić.

ZOFIA (V.O.)  
Chodźcie go zaprosimy.

ROBERT (V.O.)  
Gabiś, jak czujesz?

GABI (V.O.)  
Może być awkward, ale... ok, weźmy go.

ZOFIA (V.O.)  
Super.

Tomek nie może w to uwierzyć. Zaciska pięść w geście tryumfu.

95 WN. KORYTARZ, TEATR, NOC

95

Elegancko ubrany Tomek stoi we foyer z Krasuckimi, którzy mają na sobie stroje wieczorowe. Robert rozgląda się zniecierpliwiony.

TOMEK  
Raz jeszcze bardzo dziękuję za zaproszenie. Uwielbiam Purcella.

ZOFIA  
Daj spokój. Od razu o tobie pomyśleliśmy. Gdzie oni są?

Krasucki wzdycha.

ROBERT  
Na nic się nie można umówić.

Na końcu korytarza pojawiają się wreszcie Staszek, Znajoma i Gabi. Dziewczyna wita się z Tomkiem skinieniem głowy, ale unika jego wzroku.

96 WN. WIDOWNIA, TEATR, NOC

96

Gaśnie światło, zapada cisza. Tomek siedzi obok Zofii. Gabi, Staszek i Znajoma są w kolejnym rzędzie.

ZOFIA

Właśnie, Tomala. Przychodzisz do nas w piątek?

TOMEK

A co się dzieje?

ZOFIA

Impreza pożegnalna Gabi.

TOMEK

Pożegnalna?

ZOFIA

No, przecież Gabi i Staszek przenoszą się do Nowego Jorku.

Tomek błednie, ale robi dobrą minę do złej gry:

TOMEK

Aaa... słyszałem. Pewnie, wpadnę.

W tym momencie słyhać pierwsze akordy i początek poruszającej arii. Tomek patrzy na splecione dłonie Gabi i Staszka. W oczach stają mu łzy.

97 WN. POKÓJ TOMKA, BUZZ-AGENCJA, NOC

97

Piątkowy wieczór. Pracownicy wychodzą z trollowni. Tomek siedzi przy swoim laptopie. Dostaje SMS-a. Rzuca okiem na telefon.

ZOFIA

Przypominamy o imprezie pożegnalnej Gabi. Dziś od 20 u nas.

Tomek zastanawia się, co odpisać. Do jego pokoju zagląda Kamil.

TOMEK

Ja jeszcze chwilę zostaję.

Kamil rzuca klucze i karty magnetyczne na biurko Tomka.

KAMIL

To zamknij wszystko na weekend.

Tomek kiwa głową. Kamil wychodzi. Tomek sięga po telefon.

TOMEK

Dziękuję za zaproszenie, niestety się nie wyrobię. Masa pracy.

Tomek wychodzi ze swojego pokoju, niosąc laptopa.

PRZENIKANIE:

98 WN. TROLLOWNIA, BUZZ-AGENCJA, NOC 98

Tomek wchodzi do opustoszałej trollowni. Rozgląda się po niej podekscytowany.

CIĘCIE DO:

99 WN. TROLLOWNIA, BUZZ-AGENCJA, NOC 99

Godzinę później. Tomek rozbił w trollowni "obozowisko". Na stole są puszki po energetykach, brudne miski po zupkach, rozkręcony długopis i resztki pentadronu. Chłopak słucha transowej muzy z głębokim basem. Pracuje na dwóch laptopach naraz - swoim i Kamila. Tomek toczy schizofreniczną wojnę z samym sobą - kolejne komentarze pojawiają się coraz szybciej i szybciej nad monitorami - te z "lewa" nad komputerem Kamila, te z "prawa" nad laptopem Tomka. Po chwili komentarze wypełniają szczelnie kadr.

KOMENTARZ

Jebać was słoiki zacofane, bydło naziolskie! Cebulaki! Ciemnogród katolski!

KOMENTARZ

Was jebać, pedziuchy i przyjaciele kozojebców! Heja-heja-heja-heja jebać ciapków, jebać geja!

KOMENTARZ

Mocni w necie - pizdy w świecie.

KOMENTARZ

Daj czas i miejsce, kurwo - to się okaże, kto w czym mocny.

Tomek wychodzi z dyskusji, komentarze nagle znikają. Wpada na kolejny pomysł. Z komputera Kamila tworzy na Facebooku wydarzenie. Opis pojawia się nad laptopem.

KOMENTARZ

W niedzielę odbędzie się marsz poparcia dla Pawła Rudnickiego. Ruszamy z Centrum Warszawy o 18.00. Nie dajmy się prawicowym trollom! Nie dajmy się ciemnogrodowi! Razem dla Europy! Razem dla zdrowego rozsądku!

Liczba biorących udział błyskawicznie rośnie.

PRZENIKANIE:

Parę zupek z proszku, energetyków i kresek później. Środek nocy. Tomek wygląda jak zombie: podkrążone, przekrwione oczy, powiększone źrenice, blada twarz, przetłuszczone włosy. Stuka w klawiaturę – tym razem swojego komputera, a nie Kamila. Tworzy kolejne wydarzenie na Facebooku.

KOMENTARZ

Pojutrze blokujemy warszawski marsz lemingów, pederastów i kozojebców! Nie dajmy się terrorowi poprawności politycznej, pokażmy kurwom, gdzie ich miejsce: na śmietniku historii!

Oba wydarzenia zdobywają szybko popularność. Tomek widzi, że w kontrmanifestacji weźmie udział Marcin Karpiuk, a w demonstracji poparcia – Robert i Zofia Krasuccy.

100 PL. POLANA, ŚWIAT GRY MMO RPG, NOC

100

Elfica pędzi przez polanę, ignorując innych graczy i boty. Wreszcie znajduje Maga, który lewituje w powietrzu, chroniony przez zaklęcia obronne. Elfica budzi go z letargu. Mówi do niego niskim, przesterowanym głosem.

ELFICA

Musimy porozmawiać, Guzek.

MAG

Mów.

Elfica rozgląda się po polanie. Za dużo innych graczy.

ELFICA

Nie tutaj.

101 PL. WODOSPAD, ŚWIAT GRY MMO RPG, DZIEŃ

101

Pochmurny dzień. Mag i Elfica rozmawiają pod wodospadem. Mag kończy czytać wiadomość zapisaną na papirusie. Zwraca ją Elficy.

ELFICA

Wszystko jasne?

MAG

Jasne.

Elfica spala papierus.

ELFICA

I co?

MAG

Nie mogę. Przepraszam.

Elfica staje nad Magiem, ten cofa się, przestraszony.

ELFICA

Zobowiązałeś się do współpracy, nie możesz tak po prostu odmówić. To dezercja, za to są surowe kary!

MAG

Gdyby chodziło o coś innego, ale ta misja wymaga -

ELFICA

Nie rozczarowuj nas, Guzek! Nie patrz beczynnie na upadek Europy!

MAG

Potrzebuję czasu, muszę się zastanowić.

ELFICA

(emocjonalnie)

Nad czym się zastanawiać? Nie rozumiesz, że to jedyny sposób, żeby zmusić ich do słuchania? Tacy jak ty i ja zawsze będą dla nich gorsi! Chcesz być nikim? Ja nie chcę być nikim!

MAG

Nie mam pojęcia, o czym mówisz.

Elfica ignoruje uwagę Maga, kontynuuje swój monolog.

ELFICA

(roztrzęsiona)

Raz coś spierdolisz i na zawsze cię skreślają! Na zawsze!

MAG

Ty płaczesz?!

Elfia przywołuje się do porządku, uspokaja oddech.

ELFICA  
 Naprawdę nie widzisz, że cię  
 nienawidzą?

MAG  
 (zniecierpliwiony)  
 Ale o kim ty w ogóle mówisz?

ELFICA  
 No, jak to o kim? O nich! O  
 europejskich elitach! Zapomniałeś  
 już, jak cię wyjebali z debaty?!  
 Zapomniałeś?! Demonstracja jest jutro  
 o 18.

MAG  
 Rozumiem, ale ja nie mogę się teraz -

ELFICA  
 Demonstracja rusza spod placu -  
 Mag unosi się w powietrze i odlatuje od Elficy.

ELFICA  
 Wracaj tu, zjebie! WRACAJ!  
 Mag znika za horyzontem.

Wściekła Elfica teleportuje się gdzieś zaklęciem.

102 PL. POLANA, ŚWIAT GRY MMO RPG, DZIEŃ 102

Elfica materializuje się na polanie i rzuca na obecne tu postaci. Zabija je mimo błagalnych protestów. Rzeź. Elfica staje w miejscu i rozgląda się po pobojuwisku. Łapie oddech.

103 WN. SYPIALNIA, KAWALERKA, DZIEŃ 103

Świta. Tomek nadal jest wściekły, nie znalazł ukojenia w wirtualnej rzezi. Sapie. Zamyka laptopa, zrywa słuchawki.

104 PL. CENTRUM WARSZAWY, WIECZÓR 104

Sobotni wieczór. Tomek jest na demonstracji poparcia Rudnickiego w grupie z innymi pracownikami sztabu, stoi pod sceną w gęstym tłumie. Średnia wieku uczestników manifestacji to na oko 45 lat. Atmosfera spokojna. Ze sceny przemawia pozbawiony charyzmy AKTYWISTA (35 l.). Do wejścia na scenę przygotowuje się zestresowany Rudnicki.



106 WN. UBER , CENTRUM WARSZAWY, WIECZÓR

106

Chwilę później. Tomala siedzi z tyłu Ubera wraz z Zofią i Natalią. Krasucki siedzi z przodu, cały czas podchodzi do Tomka z rezerwą. Samochód grzęźnie w korku, niedaleko prawicowej kontr-demonstracji wymierzonej w Rudnickiego.

TOMEK  
Jesteś teraz w Polsce?

NATALIA  
Ktoś musi się nimi zajmować.

Zofia uśmiecha się pod nosem.

TOMEK  
Właśnie, Gabi już na miejscu?

ZOFIA  
Przed chwilą doleciała. W środę zaczyna staż przy super wystawie.

ROBERT  
Planuje też aplikować do college'u.

ZOFIA  
W Polsce nie miała już czego szukać. Jeszcze tak źle się dzieje ostatnio, że... o, a propos.

Uber stoi teraz tuż obok grupy młodziutkich prawicowych demonstrantów - 16-20-latków - skandujących:

DEMONSTRANCI  
Terroryści-islamiści! Terroryści-islamiści! Heja-heja heja-heja jebać ciapków, jebać geja!

Krasuccy kręcą głowami z oburzeniem. Widać, że są przestraszeni.

ROBERT  
Gęby nieskażone refleksją.

ZOFIA  
Debile.

ROBERT  
Bydło po zawodówkach. Kto im wymyśla te głupoty?

Tomek uśmiecha się ukradkiem pod nosem.

ZOFIA

No, ale przynajmniej ludzie się wreszcie zmobilizowali. Widzieliście, ile nas było?

ROBERT

(sceptycznie)

Mniej niż ich.

TOMEK

Może warto zorganizować jakieś spotkanie Komitetu Poparcia? Ustalić strategię na finisz kampanii.

ZOFIA

Świetny pomysł! Robert?

ROBERT

Pogadam z Pawłem.

107 WN. POKÓJ TOMKA, BUZZ-AGENCJA, DZIEŃ / WN. TROLLOWNIA, BUZZ-AGENCJA, DZIEŃ 107

Poranek. Tomek siedzi przy swoim stanowisku. Przez szybę obserwuje Kamila, który wchodzi do trollowni z słuchawkami na uszach. Kamil siada do swojego komputera, włącza go. Zdejmuje bluzę i słuchawki, patrzy w ekran. Tomek przygląda mu się z oczekiwaniem. Nagle Kamil zamiera. Zrywa się i wybiega z trollowni. Po chwili wpada do pokoju Tomka, wściekły.

KAMIL

Pojebało cię?! Czemu to zrobiłeś? Nie można włamywać się do cudzego kompa!

TOMEK

"Wszystko można".

Kamil otwiera usta, ale nie ma pomysłu na ripostę. Wzdycha i wychodzi z pokoju Tomka.

108 WN. KUCHNIA, KAWALERKA, NOC 108

Tomek siedzi przed komputerem w słuchawkach i pije energetyka, pochłonięty Grą.

109 WN. KARCZMA, ŚWIAT GRY MMO RPG, NOC 109

Elfica siedzi w opustoszałej karczmie i wlewa w siebie kolejne wirtualne piwa. Wreszcie wchodzi tu Mag.

Na jego widok Elfica zrywa się od stolika i kiwa do niego głową. Wymieniają spojrzenia. Mag rozgląda się kontrolnie po lokalu, po czym dosiada się do stolika Elficy.

ELFICA  
Rozczarowałeś nas, Guzek.

MAG  
Przepraszam.

ELFICA  
"Przepraszam"? To za mało. Na szczęście niedługo będziesz miał okazję naprawić swój błąd. Dotrzymasz obietnicy, prawda?

MAG  
Dotrzymam. Ale... na innych warunkach.

ELFICA  
Jakich?

MAG  
Więc po pierwsze - to wy załatwiacie sprzęt.

Elfica wzdycha przeciągle.

MAG  
To zbyt ryzykowne, żebym sam go organizował, a wy przecież -

ELFICA  
Zgoda. Co jeszcze?

MAG  
Natychmiast po wykonaniu misji zostaną przez was odebrany i przewieziony do tajnej bazy.

ELFICA  
Przecież taki był plan. Wszystko?

MAG  
Nie.

ELFICA  
Mów.

MAG  
Potrzebuję pieniędzy.

Elfica się niecierpliwi. Zrywa się od stołu.

ELFICA

To nie jest praca, Guzek. To służba!  
Jesteś wojownikiem, a nie  
najemnikiem! Widocznie pomyliliśmy  
się co do -

MAG

Ale to nie dla mnie te pieniądze.

ELFICA

Dla kogo?

MAG

Dla babci. Muszę jej coś zostawić. Na  
leki, opiekę.

Elfica siada z powrotem do stołu.

ELFICA

Ile?

MAG

Dwadzieścia tysięcy.

Elfica prycha pod nosem.

ELFICA

Osiem.

MAG

Piętnaście.

ELFICA

Dziesięć.

MAG

Dziesięć.

Elfica wstaje od stołu i wychodzi z karczmy. Po drodze rzuca  
jeszcze do Maga:

ELFICA

Porozmawiam z dowództwem.

Ciemny, opustoszały parking. Tomek idzie za Beatą, która  
podchodzi do swojego drogiego samochodu. Kobieta uspokaja  
synka przez telefon - czule, opiekuńczo. Kończy rozmowę.

TOMEK

Hej, Beata.

Beata wzdryga się z lękiem.

BEATA

Jezu. Nie rób tak.

TOMEK

Sorry. Chciałem tylko zapytać, czy byłaby taka możliwość, żeby uzyskać od mojego klienta premię na koszty operacyjne.

BEATA

"Koszty operacyjne"?

TOMEK

Wolałbym nie zdradzać szczegółów.

Beata parska lodowatym śmiechem.

BEATA

To ja wolałabym nie prosić o premię.

TOMEK

Na pewno nie dałoby się ogarnąć 10 tysięcy?

BETA

Skąd ja ci wezmę 10 tysięcy?! Wracaj do pracy.

Beata wsiada do swojego drogiego samochodu.

111 WN. KORYTARZ, BUZZ-AGENCJA, DZIEŃ

111

Rozczarowany Tomek wraca w stronę swojego pokoju. Po drodze słyszy ze stołówki kłótnię polityków.

RUDNICKI (OFF)

Ale Warszawa może być silnym miastem tylko w ramach Europy! Inaczej jesteśmy skazani na izolację.

OPONENT (OFF)

Panie Pawle, proszę nie odwracać kota do góry nogami.

Tomek marszczy brwi.

112 WN. STOŁÓWKA, BUZZ-AGENCJA, DZIEŃ

112

Tomek wpada do stołówki. Widzi Kamila, który ogląda program publicystyczny na swoim laptopie. Słysząc głosy polityków - Rudnickiego i jego oponenta:

RUDNICKI (OFF)

"Do góry nogami"? Pan chyba przekręca to powiedzenie.

OPONENT (OFF)

Jak będę chciał to będę przekręcał.

Tomek podchodzi do Kamila.

TOMEK

Puść to jeszcze raz.

KAMIL

Sam se puść.

Kamil wyłącza filmik.

113 WN. POKÓJ TOMKA, BUZZ-AGENCJA, DZIEŃ

113

Tomek znajduje na laptopie nagranie z programu publicystycznego, przewija do momentu, który go interesuje. Widzi Rudnickiego w koszuli i Oponenta - ubranego w dobry garnitur konserwatywnego polityka. A więc to jego klient!

KLIENT

...nie odwracać kota do góry nogami.

114 PL. POSIADŁOŚĆ KLIENTA, POD WARSZAWĄ, NOC

114

Tomek przyjeżdża taksówką pod ogromny i luksusowy, wolno stojący dom. Wysiada. Rozgląda się niepewnie. Podchodzi do wysokiego płotu. Dzwoni domofonem. Po chwili unosi się brama garażu. Do Tomka wychodzi upaprany smarem OCHRONIARZ (40 l.) w skórzanych spodniach na motor, który majstrował właśnie przy swoim pojeździe. Idąc wyciera smar z dłoni szmatką i przygląda się Tomkowi. Marszczy podejrzliwie brwi.

TOMEK

Dobry wieczór. Pracuję dla pana Szozdy.

OCHRONIARZ

Pierwsze słyszę. Nazwisko?

TOMEK

Tomasz Giemza z Best Buzz PR.

OCHRONIARZ

Czego chcesz?

TOMEK

Chciałbym omówić jedną sprawę.

OCHRONIARZ

Jaką?

TOMEK

Warunki współpracy.

Ochroniarz mierzy Tomka wzrokiem. Odchodzi od bramy w stronę domu.

OCHRONIARZ

Poczekaj tu.

115 WN. SALON, DOM KLIENTA, NOC

115

Ochroniarz wprowadza Tomka do przestronnego, bogatego salonu, na pierwszy rzut oka podobnego do tego Krasuckich. Zamiast hermetycznej sztuki współczesnej ściany zdobi jednak tradycyjne malarstwo historyczne – dworskowe, sielskie obrazy, podniosłe sceny bitew. Na ścianie wisi też zabytkowy, drewniany krzyż.

KLIENT (50 l.), ubrany w dżinsy i rozpiętą pod szyją błękitną koszulę odrabia właśnie przy dużym stole lekcje z CÓRECZKĄ (8 l.). Gdy widzi Ochroniarza i Tomka zwraca się do dziewczynki:

KLIENT

Guciu, dokończysz już sama. Svieta?

Z kuchni widocznej za salonem wyłania się SVIETA (40 l.). Pomaga rozczarowanej Córeczce Klienta zebrać rzeczy ze stołu i wychodzi z nią z pomieszczenia.

KLIENT

Proszę usiąść. Dobry wieczór.

Tomek podchodzi do stołu, siada na przeciwko Klienta, niepewny.

KLIENT

Whiskey?

TOMEK

Tak.

Klient nalewa Tomkowi i sobie po drinku. Podaje szklanę chłopakowi.

KLIENT

Czym mogę służyć? Proszę mówić.

TOMEK

Chodzi o to, że ja pracuję dla pana. Zajmuję się kampanią -

KLIENT

Wiem, kim pan jest. Podziwiam pana skuteczność.

Tomek jest zbity z tropu uprzejmością Klienta.

TOMEK

Dziękuję.

KLIENT

Ale co pan tutaj robi? Czym mogę służyć?

Tomek jest zdezorientowany. Bierze dużego łyka whiskey dla odwagi.

TOMEK

Potrzebuję premii. Inaczej mogą być problemy z utrzymaniem dyskrecji, na której panu na pewno -

KLIENT

Ile?

TOMEK

Dziesięć tysięcy złotych.

KLIENT

Załatwione. Prześlę jutro rano, dobrze?

Tomek jest w szoku.

TOMEK

Do-brze. Dziękuję.

KLIENT

Coś jeszcze?

Tomek kręci przecząco głową.

KLIENT  
 (do Ochroniarza)  
 Zamówić panu taksówkę? A może ty byś  
 pana odwiózł, Bartku?

116 WN. SUV OCHRONIARZA, POD WARSZAWĄ, NOC

116

Noc. Ochroniarz odwozi zadowolonego z pomyślnych negocjacji Tomka, opustoszałą, podmiejską drogą. Chłopak siedzi z tyłu luksusowego SUV-a. Nagle Ochroniarz zjeżdża na pobocze i gwałtownie przyspiesza.

TOMEK  
 Czemu tędy?

Ochroniarz nie odpowiada, jeszcze przyspiesza, skręca w wyboistą dróżkę i wjeżdża na opuszczone pole. Parkuje na jego środku. Za oknem czarna noc. W promieniu paru kilometrów nie ma żadnych zabudowań. Tomek wyciąga smartfona, wykręca jakiś numer.

TOMEK  
 Dzwonię na policję.

Ochroniarz obraca się i wyrывa Tomkowi telefon szybkim ruchem ręki. Mężczyzna wychodzi z samochodu. Trzaska drzwiami.

117 PL. POLE, POD WARSZAWĄ, NOC

117

Ochroniarz wyciąga Tomka z SUV-a mimo jego protestów. Uderza go parę razy w brzuch, w splot słoneczny. Chwyta za szyję i dusi. Dopiero gdy przerażony chłopak wierzga rękami i nogami, Ochroniarz go puszcza. Tomek osuwa się na ziemię, z trudem łapiąc oddech. To nie koniec. Ochroniarz wyciąga zza pazuchy pistolet, przystawia go Tomkowi do czoła.

TOMEK  
 (mamrocze)  
 Przysięgam, że nikomu -

OCHRONIARZ  
 Jeszcze raz przyjedziesz to ci łeb  
 upierdolę. Jasne?

Tomek kiwa nerwowo głową. Mężczyzna odciąga lufę pistoletu. Odchodzi w stronę samochodu, cały czas mierząc do chłopaka. Rzuca na ziemię jego smartfona. Wsiada do SUV-a i szybko odjeżdża. Tomek zostaje sam. Klęczy w szczerym polu.

118 WN. POKÓJ TOMKA, BUZZ-AGENCJA, DZIEŃ

118

Poranek. Tomek pracuje przed laptopem, ma na sobie golf. Nagle do pokoju wpada Beata ze smartfonem w dłoni.

BEATA  
Można wiedzieć co ty odjechałeś?!

TOMEK  
Nic.

BEATA  
"Jeszcze jedna taka akcja i zamykam zlecenie."

TOMEK  
(słabo gra)  
Nie mam pojęcia o czym mówisz.

Beata mu nie wierzy. Wzdycha, chowa smartfona do kieszeni.

BEATA  
Ostatnie ostrzeżenie. Lepiej wymyśl coś dużego, bo stracisz nie tylko Rudnickiego, ale w ogóle robotę.

TOMEK  
Pracuję nad tym. Gdybym dostał chociaż osiem tysięcy...

BEATA  
Na razie to dostajesz moderowanie. Przerwa od polityki dobrze ci zrobi.

Beata wychodzi, Tomek jest w szoku.

119 PL. POLANA, LAS, ŚWIAT GRY, NOC

119

Elfica podchodzi do Maga. Są sami na rozległej polanie.

ELFICA  
Dowództwo AWE zgodziło się tobie zapłacić.

MAG  
Świetnie.

ELFICA  
Ale dopiero po wykonaniu misji. Dowództwo stosuje w takich sytuacjach zasadę ograniczonego zaufania.

Mag parska śmiechem.

MAG

Przełącz swojemu dowództwu, że dopóki nie dostanę dziesięciu, a nawet dwunastu tysięcy to nie mamy w ogóle o czym rozmawiać.

ELFICA

Dwunastu?!

MAG

Tak, dwunastu. Przemyślałem sprawę. To i tak za mało jak na taką misję.

Mag unosi się i odlatuje. Elfica odprowadza go wzrokiem, załamana.

120 WN. TROLLOWNIA, BUZZ-AGENCJA, DZIEŃ

120

Obojętny Tomek pracuje w trollowni, na wysłużonym laptopie. Moderuje treści na brytyjskim portalu społecznościowym. Przegląda wrzucane na portal niedozwolone materiały (zdjęcia płodów, nazistowskie memy, nagość, egzekucje, zwłoki, etc.) i kasuje je mechanicznie. W przeciwieństwie do początku filmu Tomek nie odwraca wzroku od brutalnych i szokujących zdjęć, nie zwalcza mdłości. Materiały nie robią na nim żadnego wrażenia.

KAMIL

(melodyjnie)

Płody, płody, płody...

Tomek nie odpowiada. Kamil parska z satysfakcją. Do buzz-agencji wchodzi roześmiana Beata. Kobieta rozmawia przez telefon, kokieteryjnie. Tomek przygląda się Beacie, marszczy brwi. Wpada na jakiś pomysł.

121 WN. ŁAZIENKA, KAWALERKA TOMKA, WIECZÓR

121

Tomek robi się na bóstwo. Kończy układać włosy przed lustrem. Obficie psika się perfumami. Poprawia niesforny kosmyk. Jest dobrze.

122 WN. MODNA RESTAURACJA, WIECZÓR

122

Tomek i Beata są w modnej restauracji. Skończyli już jeść, wypili po parę drinków. KELNER przynosi im właśnie rachunek. Beata sięga do torebki, ale Tomek ją ubiega.

TOMEK  
Co ty, zapraszam.

Beata unosi brwi z podziwem. Kobieta założyła na kolację top z głębokim dekoltem i push-up.

TOMEK  
Chciałem cię przeprosić za ostatni tydzień. Popełniłem masę błędów.

BEATA  
Wszyscy miewamy gorsze okresy. Mam nadzieję, że szykujesz coś wielkiego.

Tomek uśmiecha się pod nosem, tajemniczo.

TOMEK  
Nie rozczarujesz się.

Chwila ciszy.

BEATA  
A podsłuch? Nadal nic?

TOMEK  
Niestety.

Beata kiwa głową. Patrzy Tomkowi głęboko w oczy. Napięcie erotyczne.

BEATA  
Wychowuję samotnie dziecko, a ty?

TOMEK  
Słucham?

BEATA  
Jakie jest twoje usprawiedliwienie?

Tomek otwiera usta, ale nie wie, co odpowiedzieć. Beata uśmiecha się pod nosem.

BEATA  
Jesteś zdolny, bezczelny. Mógłbyś robić tyle innych rzeczy.

TOMEK  
Ale czemu? Robota jest ekscytująca. Nie ma rutyny. No i przynajmniej ma się jakiś wpływ na świat.

Beata woli uznać, że to żart. Dopija drinka.

BEATA  
Odprowadzisz mnie?

TOMEK  
Chętnie.

123 WN. SYPIALNIA, MIESZKANIE BEATY, ZAMKNIĘTE OSIEDLE, NOC 123

Półmrok. Beata i Tomek uprawiają mechaniczny seks. Chłopak leży na plecach na łóżku, kobieta siedzi na nim okrakiem, dyktuje tempo. Beata ma zamknięte oczy, głowę odchyłoną do tyłu. Myślami jest gdzie indziej. Tomek ma otwarte oczy i beznamiętny wyraz twarzy, puste spojrzenie. Seks nie sprawia mu przyjemności.

124 WN. SALON, MIESZKANIE BEATY, ZAMKNIĘTE OSIEDLE, NOC 124

Tomek wymyka się z sypialni do salonu, w samych bokserkach. Rozgląda się. Apartament Beaty to spełnienie marzeń klasy średniej: stonowane barwy, ładne, ale anonimowe meble, przestronne pomieszczenia, duże okna, za którymi widać sterylne, zamknięte osiedle.

Nagle słychać skrzypienie drzwi. Tomek podnosi wzrok. Z pokoju dziecięcego wygląda nieśmiały SYN Beaty (8 l.) w pidżamie. Wymienia lękliwe spojrzenie z Tomkiem, po czym chowa się w pokoju.

Tomek kontynuuje poszukiwania. Na komodzie znajduje zdjęcia rodziny. Marszczy brwi. Jedna z fotografii przedstawia DOMINIKA SANTORSKIEGO (18 l.), tragicznie zmarłego syna Beaty. Tomek otwiera po cichu szuflady. Przeszukuje je. Wreszcie znajduje to, czego szukał - kartę kredytową. Tomek sięga po smartfona i robi zdjęcie przodu. Już ma obrócić kartę, gdy nagle słyszy skrzypienie drzwi. Widzi za sobą Beatę. Sięga szybko po zdjęcie Dominika, udaje, że właśnie je oglądał.

TOMEK  
Kto to? Twój syn?

Beata ignoruje pytanie. Patrzy na chłopaka z pobłażaniem.

BEATA  
Po co ci ta kasa?

TOMEK  
Dla matki. Jest chora.

BEATA  
(teatralna litość)  
Ojej... chora mamusia? Nie pierdol.

Tomek marszczy brwi.

BEATA  
Umarła w 2007, w Holandii, po dwóch latach pracy w szklarni. Właśnie: czemu pogrzeb był tam? Byli z ojcem pokłóceni? Znalazła sobie kogoś?

Tomek drży.

TOMEK  
Przestań.

BEATA  
Potem jeszcze jako tako szło. Agroturystyka ojca upadła dopiero w ... 2010, 2011? Co, gości zabrakło? Tatuś znalazł nową pracę? Ciężko było? Bo od 2012 kurator rodzinny...

TOMEK  
Przestań.

BEATA  
A o co chodzi z Krasuckimi?

TOMEK  
Skąd...?

BEATA  
Robert, Zofia, Natalia, Gabriela. Parkowa 70 mieszkania 5, 01-316, Warszawa. Czemu ich podsłuchujesz? Wiem, że nie chodzi o pracę. Co, zakochałeś się? Natałka czy Gab-

TOMEK  
Przestań!

Tomek dygocze. Beata uśmiecha się z satysfakcją. Sięga po smartfona.

BEATA  
Pożyczam ci osiem tysięcy. Potrączę z pensji do końca roku.

Tomek jest zbity z tropu, nie wie, co odpowiedzieć.

BEATA  
Furtka po lewej już zamknięta, musisz  
wyjść głównym.

Beata wchodzi do sypialni. Ciska do salonu zwinięte w kłębek  
ubrania Tomka.

BEATA  
Wypierdalaj.

125 WN. KARCZMA, ŚWIAT GRY MMO RPG, NOC

125

Elfica wchodzi do opustoszałej karczmy. W rogu lokalu widzi  
samotnego WOJOWNIKA w zbroi. Przysiada się do niego.

ELFICA  
(z polskim akcentem,  
głosem Anonymous)  
You have?

WOJOWNIK  
(z chińskim  
akcentem)  
Yes, I have it on me.

ELFICA  
Show it.

Wojownik rozgląda się wokół siebie. Wyciąga ogromną różdżkę  
zwieńczoną szlachetnym kamieniem. Bije od niej oślepiająca,  
niebieska poświata. Elfica mruży oczy. Wojownik chowa  
różdżkę z powrotem do ekwipunku.

ELFICA  
Two thousand and one hundred Euro?

WOJOWNIK  
Yes.

ELFICA  
I use proxy account, for safety.

WOJOWNIK  
Even better. You have my account  
number?

ELFICA  
Yes. I pay now. Wait second.

126 WN. SYPIALNIA, KAWALERKA, DZIEŃ 126

Tomek siedzi na łóżku z laptopem na kolanach. Minimalizuje Grę i wchodzi na swoje konto w anonimowym serwisie do szemranych płatności. Klika "PAY".

127 WN. KARCZMA, ŚWIAT GRY MMO RPG, DZIEŃ 127

Elfica wraca do Gry. W karczmie nie ma już Wojownika - ulotnił się. Na blacie stołu leży różdżka. Elfica chowa ją do swojego ekwipunku i wychodzi z lokalu szybkim krokiem.

128 PL. ULICA, POD WARSZAWĄ, WIECZÓR 128

Wieczór. Tomek idzie opustoszałą, podmiejską uliczką. Chłopak jest w mundurze paramilitarnym i rękawiczkach ogrodniczych. Przez ramię ma przerzuconą sportową torbę.

129 PL. OKOLICE STRZELNICY, POD WARSZAWĄ, WIECZÓR 129

Tomek w krzakach, z lornetką. Ożywia się. Obserwuje Pana Kazia, który zamyka strzelnicę i włącza zewnętrzny alarm. Tomek notuje kod na smartfonie.

130 PL. POD STRZELNICĄ, POD WARSZAWĄ, NOC 130

Noc. Tomek zakłada kominiarkę i podchodzi do budynku. Rozbraja alarm. Wyjmuje z kieszeni profesjonalny zestaw do forsowania zamków. Rozgląda się wokół, po czym rozpoczyna zmagania z zamkiem. W końcu mu się udaje.

131 WN. PRZEDSIONEK, STRZELNICA, NOC 131

Tomek podchodzi do biurka Pana Kazia. W jednej z szuflad znajduje pęk kluczy. Zamyka za sobą drzwi na strzelnicę, po czym rusza w stronę magazynu.

132 WN. MAGAZYN, STRZELNICA, NOC 132

Z sufitu zwisa przestarzała kamera CCTV. Widzimy obraz rejestrowany przez kamerkę, czarno-białe nagranie fatalnej jakości: Tomek podchodzi do skrzyni z bronią, przekręca kluczyk, ale ta wciąż się nie otwiera.

Powrót do filmu: Tomek zauważa dodatkowy alarm zabezpieczający na skrzynce. Wpisuje tę samą kombinację, co do drzwi wejściowych. Nic z tego.

Zrezygnowany Tomek wpisuje kombinację w odwrotnej kolejności. Działa! Tomek śmieje się pod nosem, z niedowierzaniem. W skrzynce znajduje magazynki, naboje, broń pół-automatyczną i nóż wojskowy. Ładuje broń i amunicję do torby sportowej. Duży wojskowy nóż wciska do kieszeni.

Już ma wyjść z magazynu, gdy nagle słyszy dźwięk rozbrajanego alarmu. Tomek zamiera. Z przedsionka dobiega szcęk kluczy przekręcanych w zamku. Chłopak przyryka szybko drzwi magazynu. Słyszy kroki w przedsionku. Tomek wstrzymuje oddech. Po chwili słyszy szum komputera i powitalną melodię starego systemu operacyjnego.

Tomek zagląda ostrożnie do magazynu przez szparę w drzwiach. POV TOMKA: Pan Kazio siedzi przed biurkiem. Ogląda na PC-cie film, sączy piwo z puszki. Tomek cofa się w głąb magazynu, rozgląda nerwowo po pomieszczeniu. Widzi zakratowane okno.

133 PL. CHASZCZE POD STRZELNICĄ, ŚWIT 133

Powoli świta. Tomek przedziera się przez chaszczę, zziajany. Przez ramię ma przerzuconą torbę sportową. Chłopak rozgląda się kontrolnie i zdejmuje kominiarkę. Uspokaja oddech.

134 WN. ŁAZIENKA, KAWALERKA, PORANEK 134

Na kafelkowej posadzce leży otwarta torba sportowa, w środku znajduje się broń pół-automatyczna i amunicja, na wierzchu leży duży nóż w futerale. Tomek wyjmuje z pralki mundur paramilitarny i kominiarkę, wiesza je na sznurku do prania. Na dłoniach chłopak ma gumowe rękawiczki. Nagle słychać charakterystyczny dźwięk powiadomienia na Facebooku.

135 WN. SYPIALNIA, KAWALERKA, PORANEK 135

Tomek podchodzi do laptopa. Zdejmuje jedną rękawiczkę, wchodzi w swojego Facebooka. Marszczy brwi na widok nowego powiadomienia: "Gabi Krasucka zaakceptowała Twoje zaproszenie do grona znajomych". Tomek wchodzi na profil dziewczyny. Klika ikonkę "napisz wiadomość" i zastanawia się, jak zacząć. Nic jednak nie przychodzi mu do głowy, więc w końcu rezygnuje, wyłącza Facebooka i zamyka laptopa.

136 PL. POD TOREM ŻUŻLOWYM, WIECZÓR 136

Wczesny wieczór. Tomek wchodzi w gęste krzaki. Niesie torbę sportową, na dłoniach ma rękawiczki ogrodnicze. Chłopak rzuca okiem na tor żużlowy. Nikogo.

Tomek zapuszcza się głębiej w chaszczę i zostawia tu torbę, po czym opuszcza teren. Po drodze ściąga rękawiczki i chowa je do plecaka.

137 PL. POBOCZE DROGI, OKOLICE TORU ŻUŻLOWEGO, WIECZÓR

137

Chwilę później. Tomek stoi na opustoszałym poboczu drogi i patrzy przez lornetkę na tor żużlowy. Widzi wreszcie Guzka, który wchodzi na teren obiektu, czegoś szuka.

MAG (V.O.)

(nerwowo)

Wszystko odebrałem, wszystko mam.

ELFICA (V.O.)

Wiemy. Obserwujemy twój każdy krok. O której masz być na miejscu?

Guzek zauważa w chaszczach sportową torbę. Rozgląda się, po czym przerzuca ją sobie przez ramię i odchodzi. Znika z pola widzenia Tomka. Tomek kiwa głową z satysfakcją. Chowa lornetkę do plecaka i rusza w stronę pobliskiej kładki.

MAG (V.O.)

14.00.

ELFICA (V.O.)

Bez spóźnień.

138 PL. WODOSPAD, ŚWIAT GRY MMO RPG, DZIEŃ

138

Pochmurny dzień. Elfica rozmawia z Magiem pod wodospadem.

MAG

Co z pieniędzmi? Każecie mi strasznie długo czekać. Zaraz mogę się roz -

W odpowiedzi Elfica wyciąga z ekwipunku różdżkę, którą Tomek kupił wcześniej od gracza z Chin. Bije od niej oślepiająca, niebieska poświata. Mag jest pod wrażeniem.

MAG

Piorun Zemsty!

ELFICA

Wartość rynkowa dwa tysiące Euro.

MAG

Wiem.

ELFICA  
A teraz mnie zabij.

MAG  
Co?

ELFICA  
To, co słyszysz. Zabij mnie i  
przejmij różdżkę z mojego ekwipunku.

MAG  
Poczekaj chwilę.

ELFICA  
Zabij mnie!

MAG  
Dobra. Spokojnie.

Mag atakuje bierną, bezbronną Elficę. Gdy ta jest już na skraju śmierci, Mag przestaje nagle zadawać ciosy.

MAG  
Czyli od razu po wykonaniu misji  
zostanę przetransportowany do waszej  
tajnej bazy, tak?

ELFICA  
(zniecierpliwiona)  
Oczywiście! Na miejscu będzie czekał  
transport. Ile razy mamy ci to  
powtarzać?

MAG  
Dziękuję. Mam jeszcze jedną, ostatnią  
prośbę.

Elfica wzdycha.

ELFICA  
Mów.

MAG  
Chciałbym cię zobaczyć.

Elfica chwilkę się waha.

ELFICA  
Nie, Guzek. Niepotrzebne ryzyko.  
Niedługo zobaczymy się na żywo.

MAG  
 (z nadzieją w  
 głosie)  
 Obiecujesz?

ELFICA  
 Obiecuję.

Mag kiwa głową. Dobija Elficę kulą ognia. Jej ciało osuwa się bezwładnie na ziemię.

139 WN. SYPIALNIA, KAWALERKA, NOC 139

Tomek leży na łóżku, wpatruje się w sufit.

140 WN. ŁAZIENKA, KAWALERKA, DZIEŃ 140

Południe. Tomek kończy się ubierać po kolejnej nieprzespanej nocy. Dopina elegancką koszulę, narzuca na szyję smycz wolontariusza sztabu Rudnickiego, poprawia fryzurę. Włącza w telefonie odliczanie do godziny 14.00:

...01:00:14, 01:00:13, 01:00:12...

Tomek rzuca okiem na swoje odbicie, bierze głęboki wdech i wychodzi z łazienki.

141 PL. KLASYCYSTYCZNY BUDYNEK, DZIEŃ 141

Południe. Tomek wysiada z ubera pod klasycystycznym budynkiem. Kieruje się w jego stronę. Rzuca okiem na smartfona.

...00:26:55, 00:26:54, 00:26:53...

142 WN. SCHODY, KLASYCYSTYCZNY BUDYNEK, DZIEŃ 142

Tomek wchodzi na piętro, do hallu. Na szczycie schodów mija OCHRONIARZA SZTABU (40 l.) – barczystego mężczyznę uzbrojonego w pistolet, paralizator i pałkę teleskopową. Wita się z nim skinieniem głowy.

143 WN. HALL, KLASYCYSTYCZNY BUDYNEK, DZIEŃ 143

Zebrańie Rady Honorowego Komitetu Poparcia Rudnickiego. Na evencie panuje niezobowiązująca atmosfera. Aktualnie trwa przerwa między panelami i wystąpieniami. Kojący smooth-jazz, prosecco z kija, kawa, catering.

Tomek widzi w rogu sali Krasuckich stojących z Natalią. Chłopak wita się z rodziną machnięciem dłoni – ci odpowiadają tym samym. Tomek zauważa Rudnickiego. Kandydat uśmiecha się promiennie na jego widok.

RUDNICKI

Tomek!

TOMEK

Jak poszła pierwsza debata?

RUDNICKI

Ciekawie, ciekawie. Zaraz mamy lunch, a potem kolejną dyskusję. Świetnie wszystko zorganizowałeś.

TOMEK

Potrzebna jakaś pomoc?

RUDNICKI

Co ty! Przecież dziś masz wolne.

Rudnicki odchodzi przywitać się innymi gośćmi. Tomek nalewa sobie kieliszek prosecco i przechadza się po hallu. Rozgląda się po grupkach elegancko ubranych osobistości ze świata polityki i mediów. Wylapuje tu i tam strzępki rozmów, pojedyncze zdania. RzUCA okiem na smartfona:

...00:12:19, 00:12:18, 00:12:17...

Tomek odstawia pusty kieliszek na tacę, po czym podchodzi do Rudnickiego.

TOMEK

Skoro wszystko idzie zgodnie z planem to ja już będę leciał.

RUDNICKI

Na pewno nie zostaniesz na debatę?

TOMEK

Muszę odpocząć.

RUDNICKI

Jasne. Chciałem raz jeszcze podziękować za pomoc przy kampanii. Kawał dobrej roboty.

Tomek nie wie, co odpowiedzieć. Ściska dłoń kandydata, po czym kieruje się do wyjścia szybkim krokiem.

Wychodząc z hallu Tomek mija na schodach... Gabi! Chłopak zamiera, staje w miejscu.

TOMEK  
(wypala)  
Co ty tu robisz?!

GABI  
Wróciłam do kraju.

TOMEK  
Dlaczego?!

GABI  
Rzuciłam staż w Nowym Jorku,  
pokłóciłam się ze Staszkiem. Nie  
wyszło. Znowu nie wyszło. Cieszę się,  
że wreszcie widzę cię na żywo,  
Tomala. Od dawna chciałam cię...  
przeprosić.

TOMEK  
(zdezorientowany)  
Za co?

GABI  
Za moją reakcję w sprawie twoich  
studiów, kwiatów, listu.  
Przesadziłam. A zależy mi na tobie i  
nie chciałabym, żebyś...

Gabi nie wie, jak skończyć to zdanie. Przytula Tomka.  
Chłopak jest całkowicie zbity z tropu.

TOMEK  
Przeprosiny przyjęte.

Tomek rzuca okiem na smartfona: ...00:06:21, 00:06:20,  
00:06:19... Chłopak blednie.

TOMEK  
Posłuchaj, może... pójdiesz na patio  
i poczekasz tam na mnie? Zjemy razem  
lunch.

GABI  
Czemu?

TOMEK  
Zrób to dla mnie, proszę.

Gabi marszczy brwi.

GABI  
Wszystko ok? Dziwnie się zachowujesz.

Gabi przygląda się Tomkowi podejrzliwym wzrokiem. Chłopak unika jej spojrzenia.

TOMEK

Ok, ok.

...00:03:57, 00:03:56, 00:03:55...

GABI

Strasznie blady jesteś.

TOMEK

Ja... muszę coś załatwić. Poczekaj na mnie na tym patio, dobra?

Tomek pokazuje przez okno hallu na znajdujące się na patio stoliki z parasolami, zalane złotym światłem.

GABI

(niepewna)

O-kej...

TOMEK

Zaraz się widzimy.

Tomek odchodzi. Gabi rusza w stronę patio, zaintrygowana dziwnym zachowaniem chłopaka. Tomek rzuca okiem na telefon.

...00:02:21, 00:02:20, 00:02:19...

TOMEK

(do siebie)

Kurwa, kurwa, kurwa.

Tomek wpada na jakiś pomysł. Staje w miejscu i wchodzi na Facebooka na smartfonie. Drżącymi dłońmi wpisuje w wyszukiwarkę "Stefan Guzkowski", znajduje profil Guzka. Tomek klika na znajdującą się pod zdjęciem profilowym Guzka ikonkę "napisz wiadomość", ale w końcu niczego nie pisze. Kręci głową, zrezygnowany.

...00:01:10, 00:01:09, 00:01:08...

Spanikowany Tomek rusza sprintem w stronę stojącego na schodach prowadzących do hallu Ochroniarza, ale w tym momencie słychać pierwsze strzały. Ochroniarz pada na podłogę, bezwładny. Ludzie się rozbiegają, wybucha panika. Tomek skręca w przylegający do hallu korytarz.

- 144 WN. KORYTARZ, BUDYNEK KLASYCYSTYCZNY, DZIEŃ 144

W tle słycać strzały i krzyki. Tomek wpada do pierwszego lepszego pomieszczenia, przylegającego do hallu. Wyłącza alarm w smartfonie.

- 145 WN. KANCIAPA, BUDYNEK KLASYCYSTYCZNY, DZIEŃ 145

W kanciapie znajdują się rozmaite stare sprzęty elektroniczne, kable i meble. Chłopak przeszukuje pomieszczenie, ale jedyne, co udaje mu się znaleźć to metalowa rurka - część parasola od stołu ogrodowego. Chłopak wyrywa ją z trudem z betonowej podstawy. Jest napięty i zdeterminowany. Wygląda z pomieszczenia przez uchylone drzwi, ma stąd dobry widok na hall. Widzi Guzka, który wbiega do pomieszczenia po schodach w kominiarce i mundurze paramilitarnym, strzelając z broni pół-automatycznej.

- 146 WN. HALL, KLASYCYSTYCZNY BUDYNEK, DZIEŃ 146

Guzek strzela krótkimi seriami do gości zebrania - wybierając cel na chybił trafił. Ginie parę osób. Goście rozbiegają się po salach, krzycząc.

- 147 WN. KANCIAPA, BUDYNEK KLASYCYSTYCZNY, DZIEŃ 147

Polowanie ciągnie się w nieskończoność. Guzek wyszukuje kolejne ofiary ukrywające się nieudolnie w pomieszczeniach przylegających do hallu. Tomek cały czas waha się, czy interweniować, czeka na właściwy moment. Ginie kolejne kilka osób. Po wystrzelaniu drugiego magazynka broń pół-automatyczna Guzka blokuje się na dobre dziesięć sekund. Chłopak zмага się z magazynkiem w przylegającej do hallu sali konferencyjnej, coraz bardziej nerwowy. Stoi tyłem do Tomka.

GUZEK  
(pod nosem)  
Kurwa, kurwa!

Tomek wykorzystuje ten moment i wyskakuje z kanciapy, trzymając w dłoni metalową rurkę od parasola ogrodowego. Puszczą się sprintem w stronę Guzka.

- 148 WN. SALA KONFERENCYJNA, BUDYNEK KLASYCYSTYCZNY, DZIEŃ 148

Tomek zachodzi zmagającego się z bronią Guzka od tyłu, rzuca się na niego, przydusza metalową rurką i ciągnie za sobą na podłogę.

W szamotaninie broń pół-automatyczna wypada Guzkowi z rąk. Chłopak wyjmując jednak szybkim ruchem duży wojskowy nóż zza pazuchy. Wbija go Tomkowi w obojczyk i obraca się, by zadać mu kolejny, ostateczny cios. W tym momencie Guzka odpycha jednak... Rudnicki! Kandydat zaczyna szarpać się z zaburzonym chłopakiem. Ten rozcina mężczyźnie brzuch. Guzek pochyla się nad leżącym na ziemi rannym kandydatem, by go dobić, ale tym razem to Tomek ratuje Rudnickiego. Chłopak uderza Guzka z całej siły kolbą broni pół-automatycznej w potylicę. Napastnik przewraca się na ziemię, nieprzytomny.

Wycieńczony, ranny Tomek osuwa się tuż obok Rudnickiego. W tle, w sali konferencyjnej i hallu leżą inni - martwi lub ranni goście zebrania. Pozostali dopiero teraz wychylają się z kryjówek, sprawdzają, czy sytuacja jest już na pewno bezpieczna. Tomek obficie krwawi, ale to nic w porównaniu z Rudnickim. Przejęty chłopak patrzy umierającemu kandydatowi prosto w oczy. Rudnicki uśmiecha się do chłopaka, po czym przestaje oddychać. Tomek pęka. Wybucho płaczem. Zza okien budynku słychać teraz coraz głośniejsze wycie syren policyjnych i karettek pogotowia.

Jedną z ofiar ataku Guzka okazuje się Natalia. Córka Krasuckich leży w bezruchu w kącie sali konferencyjnej. Rodzice klękają nad nią i wybuchają rozpaczliwym szlochem.

Widząc to, Tomek zaczyna płakać jeszcze bardziej. Uciska sobie instynktownie ranę, próbując zatamować krwotok. Wreszcie odpływa, traci przytomność.

#### WYCIEMNIENIE:

149 WN. SALA POOPERACYJNA, LUKSUSOWY SZPITAL, DZIEŃ

149

Poranek. Szpital, błoga cisza. Tomek budzi się na łóżku odgrodzonym kotarą. Ma na sobie szpitalną pidżamę. Wokół jego łóżka stoją rozmaite sprzęty medyczne: EKG, kroplówka, RTG, kardiomonitor, etc. W tle słychać przytłumioną telewizję - kanał informacyjny.

#### PREZENTERKA WIADOMOŚCI (OFF)

...młody mężczyzna z Warszawy. W kwietniu 2017 roku Stefan G. został oskarżony o posiadanie materiałów wybuchowych, postępowanie karne zostało jednak umorzone ze względu na wątpliwości co do poczytalności oskarżonego. Na dwa dni przed atakiem Stefan G. ukradł broń z magazynu jednej podwarszawskich strzelnic, co ustalono dzięki nagraniu monitoringu.

Tomek podnosi się gwałtownie na łóżku i odchyła kotarę. Na ekranie telewizora wiszącego w rogu nowoczesnej, jednoosobowej sali pooperacyjnej widzi spikselizowane, czarno-białe nagranie z monitoringu. Na filmiku fatalnej jakości ubrany w strój Guzka Tomek włamuje się do magazynu strzelnicy, po czym pakuje broń pół-automatyczną do sportowej torby. Powrót do studia. Prezenterka kontynuuje:

#### PREZENTERKA WIADOMOŚCI

Stefan G. twierdzi, że działał w ramach międzynarodowej organizacji, wszystko wskazuje na to, że ta jednak nie istnieje, ani nigdy nie istniała. Zdaniem Jana Połańskiego, zastępcy szefa Agencji Bezpieczeństwa Narodowego nie ma jak na razie żadnych podstaw, by uznać napastnika za przedstawiciela organizacji terrorystycznej. Wszystko wskazuje na to, że działał w pojedynkę, powodowany chorobliwą obsesją na punkcie tragicznie zmarłego Pawła Rudnickiego. Stefan G. zeznał, iż „słyszał głosy” z gry komputerowej, które „wydawały mu rozkazy”. Za wcześniej na końcowe diagnozy biegłych, ale wstępne badania wykazały, iż napastnik był w momencie ataku niepoczytalny.

Tomek oddycha z ulgą. Marszczy brwi z niedowierzaniem. Na ekranie pojawia się teraz jego "profilówka" z Facebooka!

#### PREZENTERKA WIADOMOŚCI

Ocaleni podkreślają zgodnie, że zawdzięczają życie heroicznej postawie Tomasza Giemzy, wolontariusza ze sztabu tragicznie zmarłego Pawła Rudnickiego, który ryzykując śmiercią ogłuszył napastnika i powstrzymał dalszy rozlew krwi. Przypominamy, że Tomasz Giemza, raniony przez Stefana G., znajduje się obecnie w szpitalu przy ulicy Banacha w Warszawie. Jego stan jest stabilny, lekarze twierdzą, że niebawem zostanie wypisany ze szpitala. Internauci zapoczątkowali w mediach społecznościowych akcję "Dzięki Tomek!", w ramach której można osobiście podziękować młodemu chłopakowi niespotykanej odwagi.

## PREZENTERKA WIADOMOŚCI

Za inicjatywą stoi główny  
kontrkandydat Pawła Rudnickiego w  
wyborach prezydenckich, Maciej  
Szozda.

Na ekranie telewizora pojawia się Klient w garniturze, ze  
świeczką w dłoni. Tomek czeka w napięciu na słowa Klienta.

## KLIENT

Wielka odwaga i przytomność umysłu.  
Niezwykły młody człowiek. Niezwykły.

Tomek oddycha z ulgą. Rozgląda się po sali. Dopiero teraz  
widzi, że na podłodze wokół jego łóżka leżą bukiety kwiatów,  
prezenty, listy, dziecięce laurki.

## PREZENTERKA WIADOMOŚCI

W obliczu tragedii najważniejsze  
partie i ugrupowania polityczne w  
Polsce wystosowały Manifest Dialogu  
Opartego na Szacunku. Jak mówi jeden  
z inicjatorów, Sebastian Kłębkowicz z  
partii Centrum "Chodzi o to, żeby  
debata publiczną znowu była debatą  
publiczną, a nie spektaklem  
nienawiści".

Tomek otwiera szuflady szafki nocnej i znajduje w jednej z  
nich smartfona. Odblokowuje go. Ma 11089 nowych powiadomień  
na Facebooku! Tysiące zaproszeń do znajomych, setki  
wiadomości z serduszkami, etc. Tomek uśmiecha się pod nosem  
z niedowierzaniem.

150 WN. KORYTARZ, LUKSUSOWY SZPITAL, DZIEŃ 150

Zabandażowany Tomek idzie powoli szpitalnym korytarzem.  
Wspiera się na chodziku. Asekuruje go opiekuńcza  
PIEŁĘGNIARKA (40 l.).

151 WN. KAWIARENKA, LUKSUSOWY SZPITAL, DZIEŃ 151

Tomek i Pielęgniarka wchodzą do opustoszałej kawiarenki.  
Czekają tu - łagodny ŚLEDCZY 1 (50 l.) i podejrzliwy ŚLEDCZY  
2 (40 l.). Mundurowi wstają na widok chłopaka.

## ŚLEDCZY 1

Dzień dobry, panie Tomaszu. Pułkownik  
Jan Połański, zastępca szefa Agencji  
Bezpieczeństwa Narodowego.

Śledczy 1 wyjmuje legitymację w skórzanym futerale. Pokazuje ją Tomkowi. Śledczy 2 robi to samo. Jest surowy.

ŚLED CZY 2

Sierżant Zbigniew Domaniewski,  
Departament Zwalczania Terroryzmu i  
Zagrożeń Strategicznych.

Tomek ściska dłonie Śledczych i staje przy stole, na którym leżą teczki z aktami śledztwa i dyktafon, zwrócony mikrofonem w stronę Tomka.

ŚLED CZY 1

Chcielibyśmy coś panu pokazać i zadać kilka pytań, dobrze?

TOMEK

Oczywiście.

PIEŁĘGNIARKA

Gdyby cokolwiek się działo, proszę mnie zawołać.

Tomek kiwa głową. Pielęgniarka kieruje się do wyjścia.

CIĘCIE DO:

Chwilę później. Tomek siedzi na przeciwko Śledczych. Ogląda końcówkę filmiku z wyprowadzenia Guzka z debaty w galerii, na którym przewija się Tomek. Nagranie dobiega końca. Tomek udaje, że nie jest w stanie wykrztusić z siebie słowa.

TOMEK

Może gdybym nie zareagował na niego tak ostro, to...

ŚLED CZY 2

Czy to był jedyny raz, kiedy widział pan Stefana Guzkowskiego?

TOMEK

Nie. Drugi był podczas za- zama-

Tomek nie jest w stanie dokończyć zdania. Daje za wygraną. Uśmiecha się przepaszająco.

ŚLED CZY 2

(precyzuje)

Poza zebraniem komitetu poparcia.

TOMEK

Z tego, co wiem - jedyny.

Śledczy 2 przygląda się Tomkowi świdrującym wzrokiem.

ŚLED CZY 2

Słyszał pan może, skąd Stefan Guzkowski zdobył broń?

Tomek kręci przecząco głową.

TOMEK

Chociaż... z jakiejś strzelnicy?

ŚLED CZY 2

Strzelnica "ORZEŁ" w Grodzisku Mazowieckim. Mówi to coś panu?

Tomek jest w szoku.

TOMEK

Byłem tam!

ŚLED CZY 2

Drugiego grudnia, między 17.30 a 19.00?

TOMEK

Tak, chyba się zgadza.

ŚLED CZY 2

Co skłoniło pana do tej wizyty?

TOMEK

Marcin Karpiuk, współlokator z akademika.

Śledczy 2 pokazuje na tablecie fotografię Współlokatora, pokazuje ją Tomkowi. Chłopak kiwa głową.

TOMEK

Z rok mnie męczył, żebym wpadł. Nudy. Nigdy nie ciągnęło mnie do strzelania. I to mi już raczej zostanie.

Śledczy 1 kiwa głową ze zrozumieniem. Chłopak trawi natłok informacji. Jest w szoku.

TOMEK

Czyli napastnik ukradł broń z tej samej strzelnicy?! Wiadomo czy na nią chodził?

ŚLED CZY 2

Był tam tego samego dnia, co pan.

Tomek blednie.

TOMEK

Naprawdę?!

ŚLEDCZY 2

Widział go pan?

TOMEK

Tam było kilkudziesięciu chłopaków, trzymałem się Marcina. Zaraz, ale myślą panowie, że Stefanowi G. mogło chodzić o mnie?

Śledczy 2 marszczy brwi.

TOMEK

Miesiąc później pojawił się na debacie, a potem... a jeśli to wszystko przeze mnie?!

ŚLEDCZY 1

(łagodnie)

Proszę się nie obwiniać. Stefan Guzkowski miał obsesję na punkcie Pawła Rudnickiego, nie pana.

ŚLEDCZY 2

(surowo)

Czy miał pan kiedykolwiek kontakt ze Stefanem Guzkowskim?

Tomek udaje oburzonego insynuacją.

TOMEK

Słucham?! Oczywiście, że nie.

ŚLEDCZY 2

Musimy stawiać nawet najtrudniejsze pytania.

ŚLEDCZY 1

Istnieją pewne - dyskusyjne - przesłanki, by zakładać, że Stefan Guzkowski z kimś współpracował. Możemy liczyć dyskrecję?

TOMEK

Oczywiście.

Śledczy 2 pokazuje Tomkowi na tablecie portretowe zdjęcie Pana Kazia. Emeryt poczciwie się na nim uśmiecha.

ŚLEDCZY 2

Kazimierz Czerwiński, ochroniarz  
zamordowany podczas włamania na  
strzelnicę. Zdjęcie ofiary z miejsca  
zbrodni.

Śledczy 2 pokazuje kolejną fotografię - nie widzimy jednak,  
co przedstawia. Koncentrujemy się na Tomku, który wpatruje  
się w tableta Śledczego 2, zachowuje kamienny wyraz twarzy.

ŚLEDCZY 2

Trzy pchnięcia nożem.

TOMEK

(udaje oburzonego)

Nie rozumiem, czemu mi pan to  
pokazuje.

ŚLEDCZY 2

Kąt, pod którym zadano ciosy nie  
pasuje do wzrostu Stefana  
Guzkowskiego. Wydaje się, że-

TOMEK

Pan jest z Departamentu Zwalczenia  
Terroryzmu, tak?

ŚLEDCZY 2

Zgadza się.

TOMEK

Proszę mi powiedzieć: jak to możliwe,  
że chłopak oskarżony o posiadanie  
materiałów wybuchowych, który  
regularnie wzywa w internecie do  
zbrojnych ataków nie podlega  
wzmoczonej kontroli?

ŚLEDCZY 2

(zmieszany)

Nie mamy takich zasobów ludzkich,  
żeby monitorować każdego, kto -

TOMEK

Dobrze, a jak to możliwe, że na  
finiszu kampanii samorządowej ktoś  
wykrada ze strzelnicy broń i  
amunicję, brutalnie morduje  
ochroniarza, a wy nic sobie z tego  
nie robicie?

Śledczy 2 wzdycha, zbity z tropu. Blokuję tableta.

ŚLEDCZY 2  
Kradzież i zabójstwo zostały nam  
zgłoszone dopiero -

TOMEK  
(wściekły)  
A jak to możliwe, że po tym wszystkim  
nie potraficie przyznać się do  
koszmarnych błędów, przez które zgi -

Tomek przerywa. Syczy z bólu. Chwyta się za opatrunek, z  
trudem łapie oddech. Zaciska szczękę. Śledczy 1 przygląda mu  
się ze współczuciem.

TOMEK  
(słabym głosem)  
Przepraszam. Mogą panowie zawołać  
pielęgniarkę?

ŚLEDCZY 1  
Oczywiście.

Śledczy 1 wychodzi z kawiarenki. Śledczy 2 przygląda się  
Tomkowi świdrującym wzrokiem. Chłopak unika jego spojrzenia.  
Do kawiarenki wchodzi Pielęgniarka i Śledczy 1.

PIEŁĘGNIARKA  
Ramie?

Tomek kiwa głową. Pielęgniarka wyjmuje strzykawkę, wsadza do  
niej sprawnie lekarstwo przeciwbólowe i robi chłopakowi  
zastrzyk w ramię. Śledczy 1 zaczyna zbierać dokumenty.

ŚLEDCZY 1  
Dobrze, my już nie będziemy pana  
dłużej fatygować.

TOMEK  
(udając zamroczonego  
bólom)  
Możemy jeszcze porozmawiać.

ŚLEDCZY 1  
I tak był pan bardzo cierpliwy.

Śledczy 2 chciałby jeszcze zostać, ale przełożony pokazuje  
mu gestem nieznoszącym sprzeciwu, że na nich już pora.  
Zrezygnowany Śledczy 2 wyłącza dyktafon i pakuje go do  
torby. Mężczyźni wstają.

ŚLEDCZY 1  
Dziękujemy za poświęcony czas. I za  
pana bohaterską postawę.

TOMEK

(sapiąc)  
To ja dziękuję.

Śledczy kiwa głową, oschle. Mundurowi wychodzą z kawiarenki.

PIEŁĘGNIARKA

Lepiej?

Tomek uśmiecha się pod nosem, z ulgą.

TOMEK

Lepiej.

WYCIEMNIENIE:

152 - EPILOG - 152

153 WN. SALON, MIESZKANIE KRASUCKICH, DZIEŃ 153

Południe. W tle leci Debussy w eksperymentalnej aranżacji. Tomek siedzi przy dębowym stole wraz z Gabi i jej rodzicami. Chłopak ma rękę na temblaku.

Pomimo błogiej muzyki, atmosfera jest ponura. Co chwilę słyhać ciężkie westchnięcia Krasuckiego, Zofia i Gabi są blade, oczy mają czerwone od płaczu. Na wyeksponowanej komodzie stoi kilkadziesiąt oprawionych zdjęć Natalii, kwiaty, listy, rysunki dziewczyny z dzieciństwa.

TOMEK

Przepraszam bardzo, że nie dotarłem na pogrzeb, ale to było dla mnie zbyt... zbyt trudne.

ZOFIA

Oczywiście, Tomala.

ROBERT

Doskonale rozumiemy.

Ciężka, długa cisza. Tomek sprawdza godzinę w smartfonie.

TOMEK

Ojej. Ja już muszę lecieć, kochani.

Chłopak składa z pietyzmem sztucę na talerzu, wyciera kąciki ust serwetką i wstaje od stołu.

TOMEK

Dziękuję za wszystko.

Tomek żegna się z Zofią uściskiem i pocałunkiem w policzek. Następnie podchodzi do Krasuckiego i ściska się z nim długo na pożegnanie, jak syn z ojcem. Gabi wstaje od stołu, żeby odprowadzić chłopaka do drzwi.

154 WN. KORYTARZ, MIESZKANIE KRASUCKICH, DZIEŃ

154

Tomek i Gabi stoją przy otwartych drzwiach, chłopak zbiera się do wyjścia. Rozmawiają cicho.

GABI  
Jutrzejsze spotkanie aktualne?

TOMEK  
Jasne.

GABI  
Pa-pa.

Gabi przytula Tomka i całuje go czule na pożegnanie. Po chwili chłopak odsuwa się od dziewczyny i wychodzi na klatkę.

GABI  
Odpisuj mi na Messengerze!

Tomek obraca się do Gabi i kiwa głową, po czym wchodzi z jej pola widzenia. Dziewczyna odprowadza go tęsknym wzrokiem.

155 WN. SALON, MIESZKANIE KRASUCKICH, DZIEŃ

155

Gabi wraca do salonu, siada do stołu.

ZOFIA  
Super, że tak się wam układa.

ROBERT  
Kto by pomyślał przed... tym wszystkim.

Krasucki wzdycha, ciężko. Jest rozedrgany. Zofia ściska opiekuńczo jego dłoń. Mężczyzna się uspokaja. Kamera powoli zbliża się do ściany. Koncentruje się na kablu USB podłączonym do ładowarki do telefonu.

ZOFIA  
A ja zawsze czułam, że moglibyście być razem.

Głosy Krasuckich i lecąca w tle muzyka robią się przesterowane.

CIĘCIE DO:

156 WN. UBER, CENTRUM WARSZAWY, DZIEŃ

156

Tomek jedzie uberem. Zdejmuje sprawnym ruchem temblak z ręki. W uszach ma słuchawki, podłączone do smartfona. Podsłuchuje dalszy ciąg rozmowy Krasuckich.

ROBERT (OFF)  
Trzeba przyznać, że trochę się co do niego pomyliliśmy.

ZOFIA (OFF)  
Strasznie. Taki kręgosłup moralny!

ROBERT (OFF)  
Ze stali.

GABI (OFF)  
Jest też niesamowicie inteligentny. Tak prawdziwie, a nie jak Staszek, któremu znowu coś ostatnio odwaliło... widzieliście te jego posty?

ZOFIA (OFF)  
Tak! Jeszcze się tłumaczył, że mu się ktoś włamał na konto, ale jakoś nie chce mi się wierzyć.

Na twarzy Tomka pojawia się cień mściwego uśmiechu.

ZOFIA (OFF)  
W każdym razie Tomala daleko zajdzie.

ROBERT (OFF)  
Na naszą obronę: w pewnym momencie rzeczywiście kompletnie się pogubił.

ZOFIA (OFF)  
Ale w środku przez cały czas był uczciwy i... szlachetny.

GABI (OFF)  
(emocjonalnie)  
Zawsze taki był!

ZOFIA (OFF)  
Pamiętacie tę sytuację ze studnią, w Wilkowyżu? Dziewczynka wpadła, strażak był po kawalerskim i nie chciał ryzykować, więc Tomala -

Tomek zdejmuje słuchawki. Kiwa głową z satysfakcją, ale nie wpada w euforię, nie zaciska pięści w tryumfalnym geście. Wygląda za okno ubera ponurym, obojętnym wzrokiem.

157 WN. RECEPCJA / KORYTARZ, BUZZ-AGENCJA, DZIEŃ 157

Tomek wchodzi do buzz-agencji.

158 WN. GABINET BEATY, BUZZ-AGENCJA, DZIEŃ 158

Chłopak wpada bez pukania do gabinetu Beaty. Kobieta siedzi za swoim biurkiem, blada. Ma podkrążone oczy.

TOMEK

Hej, Beata!

Szefowa nie odpowiada. W końcu wypala:

BEATA

Wiem, że to twoja robota.

Tomek marszczy brwi, udaje zdumienie.

TOMEK

Słucham?

BEATA

To ty ich zabiłeś.

Tomek zamyka za sobą drzwi do gabinetu. Staje nad Beatą. Po jego teatralnej serdeczności nie ma śladu. Jest groźny. Wyciąga z kieszeni USB, na którym znajdował się audiobook "Sztuka Wojny", ozdobione czerwonym, chińskim smokiem.

TOMEK

Wiesz, co tu mam?

Beata marszczy brwi.

TOMEK

Back-up. Ale nie taki zwykły. To mój... materiał dowodowy. W twojej sprawie. Niszczanie wizerunku firm i osób prywatnych, zorganizowany stalking, zastraszanie, nękanie. No i potwierdzenie przelewu na osiem tysięcy. Wiesz, na co poszły?

Beata blednie.

TOMEK

A ty? Co właściwie na mnie masz?  
Jakie twarde dowody?

Kobieta otwiera usta, ale nie wie, co odpowiedzieć.

TOMEK

Najbardziej żal młodego. No, bo kto się nim zajmie, jak pójdiesz siedzieć? Ten fagas, który uciekł na Cypr przed alimentami? Kolejnego dzieciaka chcesz stracić? Jednego już rozjebałaś.

Beata zamyka usta. Tomek parska tryumfalnym śmiechem.

TOMEK

Masz coś dla mnie?

Kobieta podaje chłopakowi jedną z kopert leżących na biurku.

TOMEK

Dzięki.

Beata wstaje od biurka.

BEATA

Idę po herbatę. Chcesz coś?

TOMEK

Kawkę.

Beata kiwa głową, rusza do wyjścia z gabinetu. Tomek widzi teraz Kamila pracującego w dawnym pokoju chłopaka, na przeciwko przeszklonego Gabinetu Beaty.

TOMEK

Czekaj.

Kobieta zatrzymuje się w korytarzu.

TOMEK

Przełącz Kamilowi, że już tu nie pracuje.

BEATA

Ale...

TOMEK

Dzięki.

Beata kiwa głową i rusza dalej korytarzem. Tomek uśmiecha się do Kamila przez szybę, po czym pochyla się nad biurkiem.

Tomek ogląda kopertę, czyta napis: "zniszczenie wizerunku".  
Chłopak rozdziera łąpczywie kopertę.

Stęsknił się za pracą.

Biblioteka Scenariuszy Filmowych PWSFTviT w Łodzi